N^er 295. Kraków 25 Grudnia — Wtorek. Rok 1860.



DZIENNIK wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
DODAT[illegible] ...każdego miesiąca.

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	[illegible]	rocznie	zła. 24
półrocznie	[illegible]	półrocznie	„ 12
kwartalnie	„ 5	kwartalnie	„ 6
miesięcznie	„ 2	miesięcznie	„ 2 cen. 25

PRZEDPŁATA NA DZIENNIK „CZAS“ Z DODATKIEM.

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	zła. 30	rocznie	zła. 34
półrocznie	„ 15	półrocznie	„ 17
kwartalnie	„ 8	kwartalnie	„ 9

Na sam „Dodatek“ prenumerować nie można.

CZAS

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach
OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, itp. za opłatą
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po 3½ centów. Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
LISTY z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Ekspedycyi „Czasu“.
LISTY reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nie przyjmują się.
RĘKOPISMA nadesłane Redakcyi nie zwracają się.
☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

OD REDAKCYI.

Gdy w skutek zapowiedzianego przeobrażenia monarchii i towarzyszącéj mu koniecznie wolności druku, sprawy krajowe zajmować będą wiele miejsca w dzienniku naszym; gdy oraz niewątpliwą jest rzeczą, że współobywatele nasi w tak żywotnych kwestyach i w tak ważnéj chwili zabiorą głos nierównie liczniéj aniżeli to dotąd czynili;

gdy nadto polityka zagraniczna tak wielkie przybiera rozmiary i tak olbrzymią wagę, że dziennik polityczny nietylko coraz obszerniéj zdawać z niéj winien sprawę, ale prócz tego aby powołaniu swemu zadosyć uczynił, musi akta, dokumenta, noty nie już w treści ale w całéj podawać osnowie;

gdy nareszcie interesa materyalne coraz większego nabierają znaczenia i wpływu w kraju naszym złączonym z całą Europą kolejami żelaznemi, telegrafami i systemem cłowym, a potrzeby kraju zarówno moralne jak materyalne w coraz ściślejszym z ogólnym ruchem handlu i przemysłu w Europie zostając stosunku, wymagają rozleglejszego a nie dorywczego traktowania tych przedmiotów;

przeto Redakcya, aby obowiązku swego dopełniać mogła, postanowiła format **Czasu** *stósownie do potrzeb dziennika krajowego i politycznego* **znacznie powiększyć.**

Od Nowego Roku dziennik **Czas** *wychodzić będzie w formacie zwiększonym* **o połowę dzisiejszéj swojéj objętości.**

Pomimo tak zwiększonego formatu **prenumerata niezmienia się i zostaje jak przedtém:**

W KRAKOWIE:

rocznie	złotych reń. w. a.		**20**
półrocznie	„	„	**10**
kwartalnie	„	„	**5**
miesięcznie	„	„	**2**

W PAŃSTWIE AUSTRYACKIEM (pocztą):

rocznie	złotych reń. w. a.		**24**
półrocznie	„	„	**12**
kwartalnie	„	„	**6**
miesięcznie	„	„	**2 c. 25**

PP. Abonenci **Czasu z Dodatkiem miesięcznym** odbiorą z dzisiejszym numerem zeszyt wrześniowy **Dodatku** zawierający następujące przedmioty:

I. Wspomnienie siódme i ostatnie o pułku lekkokonnym polskim gwardyi Napoleona I w latach 1813 i 1814 przez jenerała *Józefa* hr. *Załuskiego.*
II. Historya cywilizacyi, przez *J. K. Rogalę.*
III. Rozum, rozsądek, doświadczenie, przez *Franciszka Rychlickiego.*
IV. Przegląd piśmiennictwa przez *Lucyana Siemieńskiego.*
V. Jeszcze słów kilka o Turcyi, przez *Mauryccgo Manna.*
VI. Kronika: korespondencye z Paryża — z Rzymu.
VII. Gazetka literacka.

Trzy zeszyty **Dodatku miesięcznego do Czasu** stanowią tom jeden. Zeszyt wrześniowy jest 57 zeszytem roku piątego, a kończy tom dziewietnasty.

Zeszyty październikowy, listopadowy i grudniowy wyjdą razem na początku roku przyszłego i szanownym abonentom odesłane zostaną.

Dodatek miesięczny *od Nowego Roku wychodzić przestaje.*

Kraków 24 grudnia.

I znów nadchodzi rocznica owego największego w dziejach ludzkości wypadku, gdzie blask nad stajenką w Betleem rozpędził grube cienie pogaństwa; gdzie chór Aniołów zwiastujących „dobrą Nowinę“ ogłosił światu jego odrodzenie, i wezwał do Mesyasza który przyszedł, do Boga co się stał Człowiekiem, do Chrystusa co się narodził i — „w żłobie leży, a świat bieży, kolendować małemu“.... jak mówi nasza poczciwa staropolska kolęda. Jesteśmy w wilii tej uroczystości, kiedy świat chrześciański obchodzi rozpoczęcie dzieła Bożego, dzieła, które jak zapowiedzianem było w starym Zakonie, wydobędzie świat z fałszu w jakim pogrążony zostawał; dzieła, które dokonał Syn Boży odkupując ludzkość z niewoli pierworodnego grzechu przez Narodzenie swoje, Śmierć swoją i Zmartwychwstanie. Bóg przybrał naturę ludzką, aby z nią stoczyć walkę i zwyciężyć, wskazując tym sposobem człowiekowi drogę do odrodzenia się i wolności.

Za zbliżeniem się tej radosnej rocznicy, podczas świąt Bożego Narodzenia zwalniała zwykle polityka, przerywając swe czynności uroczystym wypoczynkiem. Folgował ruch maszyny, przestawały obracać się jej koła, których zębate tryby zachaczając to o tę, to o inną sprawę europejską, porywały je kolejno, i odrzucały niezałatwiając żadnej. Tego roku trudno przypuścić takowego w polityce wypoczynku: nie ma podobno feryj dyplomacya nawet podczas świąt grudniowych. Wypadki toczą się nieprzerwaną i coraz szybszą koleją, zawikłania mnożą się bezustannie, rozwiązania coraz trudniejsze, następstwa zapowiedziane a co chwila groźniejsze, obawy o utrzymanie pokoju coraz większe, ogólne wstrząśnienie europejskie coraz więcej prawdopodobne.... Czy w pośród owych czarnych chmur zebranych na horyzoncie politycznym, jakby zwiastunów nadchodzącej burzy, błyszczy jakowa jasność, świta jakowa jutrzenka pełna nadziei, w którą wpatrując się możnaby z pasterzami betleemskiemi także z kolędy naszej powtórzyć: „Niewiem czy na jawie, czy mi się śniło, że w pośród tej nocy słońce świeciło”?....

Kto ma wiarę i nadzieję, temu zaprawdę nie trudno dopatrzeć się tej jasności, dlatego świeci ta jutrzenka. Łatwiej niż kiedykolwiek dopatrzeć jej w chwili kiedy Kościół przypomina światu ów chór anielski przy kolebce Chrześciaństwa: „Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli.“ Bo jakiekolwiek ludzkość przebiega drogi, jakiekolwiek światu grozić mogą nawałnice, Kościół Chrystusów, zawsze jeden, zawsze niezmienny, Kościół co trwać będzie aż do końca wieków, zawsze z równą siłą i powagą rzuca z niewzruszonej opoki Piotrowej te wyrazy niebiańskie zapowiadające ludziom nową erę, jeśli sercem i czynem hymn w rzeczywistość zamienią.

Rzuca Kościół to anielskie pienie mocarzom i władzcom świata, którym powierzone losy ludów, i przypomina, że w sprawiedliwości tylko chwałę Bogu oddawać można, że polityka chrześciańska na sprawiedliwości opierać się musi, aby byli ludzie dobrej woli i używali pokoju. Rzuca je ludom i przypomina że dobrej woli być trzeba i chwalić Boga, aby sprawiedliwość i pokój panował na ziemi. Rzuca je narodom wolnym i uciśnionym: pierwszym aby dla drugich byli dobrej woli, bo w sprawiedliwości jest chwała Pańska, a w jéj wymiarze jest pokój; drugim by chwaląc Boga doznawali pociechy, a w dobrej woli szukali i żądali sprawiedliwości i pokoju.... Głosi więc Kościół światu całemu, jako napomnienie i skazówkę, jako warunek odrodzenia, tę jedynie chrześciańską, a prawdziwie boską politykę sprawiedliwości: „Chcecie pokoju? chwalcie Boga — bądźcie dobrej woli!..“

Czy świat go słucha?.. czy usłucha?... czy zanuci hymn wolą i czynem?...

Daleko jeszcze zaiste do tryumfu tej polityki, do jéj zwycięstwa nad polityką z której się Europa wydobyć usiłuje. Lecz w walce która się toczy, jedna się dążność pomimo ciemności jakie widnokrąg ogarnęły przebija: żądza pokoju. Czy polityka dojdzie w końcu do przekonania, że jedynie sprawiedliwość sprowadzić pokój i utrwalić go zdoła? Wiara, że Chwała Bogu oddana niewolę zwycięża, a w dobrej woli jest odrodzenie, każe się tego spodziewać; nadzieja zaś pozwala upatrywać skazówki, które pomimo złości ludzkiej i niebespieczeństwa burzy, jaśnieją w sercach tych, co bez trwogi a z miłością i zaufaniem powtarzają z Kościołem: *Gloria in excelsis Deo et in terra pax hominibus bonae voluntatis!*

Po całotygodniowéj przerwie w rozbiorach polityki zagranicznéj na tém miejscu, wiążemy dzisiejsze nasze sprawozdanie z położenia chwilowego ogólnéj polityki europejskiéj, ze sprawozdaniem skreślonem przed tygodniem.

Za jeden z głównych wypadków w Europie, uważaliśmy zaszłą śród tego zmianę, w gabinecie wiedeńskim, zapowiadającą zmianę systematu w monarchii austryackiéj, i wpływ, jaki nowy ten kierunek wywrzeć musi na politykę ogólną. Wpływ ten odsłania w części okólnik ministra stanu p. Schmerlinga. Doszedł on dzisiaj rąk naszych w *Gazecie wiedeńskiéj.* Austrya wchodzi do rzędu państw konstytucyjnych. O ile sądzić można z pierwszego rzutu oka, nie prześciga ona Prus na téj drodze, ale staje śmiało obok nich, a tém samém, jak powiedzieliśmy, antagonizm dwóch mocarstw niemieckich toczyć się daléj będzie na polu liberalném. Ważném to jest dla całych Niemiec; ważném również dla Europy. Stanowisko Austryi konstytucyjnéj w wielu sprawach europejskich nie może pozostać takiém jakiém było dawniéj. Co do wewnętrznych spraw państwa, korespondent nasz wiedeński rozbiera w części skutki tego przeobrażenia systematu rządowego. Co do nas samych, to jest co do Galicyi, brak miejsca i czasu niepozwala nam dziś już wdawać się w podobny rozbiór okólnika ministeryalnego, a nie przystałoby tak ważny dokument traktować pobieżnie. Mając wyraźnie wolność druku w nim zapewnioną, zastrzegamy sobie rozbiór tego aktu na później, dziś zaś podajemy go w całéj osnowie, aby się czytelnicy nasi porównie z nami należycie w nim rozpatrzeć mogli.

Jak w zaprzeszłym tygodniu, tak i w ostatnim, sprawy włoskie do dwóch ograniczały się głównie, to jest do weneckiej i neapolitańskiej. W pierwszej wyszła zapowiedziana broszura; przez wzgląd na jej rozgłos zamieściliśmy ją w naszem piśmie w całej obszerności. Opierając się na niej, i na artykułach *Constitutionnela* który jest jej gorącym poplecznikiem, utrzymują powszechnie, pomimo oświadczenia przeciwnego dawno już w *Gazecie Wiedeńskiej* wypowiedzianego, że toczą się układy o s p r z e d a ż Wenecyi. Jest w tem wyrażeniu coś oburzającego, i nie jest ono obojętnem, bo przedstawia zasadę, na którą zgodzić się nie można. Gdy przed dwoma laty była mowa o sprzedaży Księstwa Monako Rosyi, pisaliśmy, że ludy i kraje nie są własnością monarchów, aby je całkowicie lub częściowo sprzedawać mogli. Co prawdą raz, to prawdą jest zawsze i wszędzie. Nie możemy pochwalać dziennika francuskiego, co w jednym numerze żąda od Austryi sprzedaży Wenecyi, a w następnym donosząc, że p. Buchanan prezydent Stanów Zjednoczonych poleca w mesażu zakupno wyspy Kuby, wyśmiewa się mówiąc: „Szkoda tylko, że Kuba nie jest do sprzedania.“ Zawsze słowo Paskala: Więc to co prawdą z tej strony... Atlantyku, to fałszem z drugiej strony? Jeżeli się układy o Wenecyę toczą, w co się nie wdajemy, to nie mogą się one odbywać na zasadzie kupna i sprzedaży, na podstawie finansowej którą tak uwielbiają dzienniki w pomienionej broszurze. Powiadają, że okoliczności są wyjątkowe, a kupiec jedyny. Być może, ale zasada tak dalece naginać się nie da bez gwałtu. Kwestya wenecka na drodze układów nie da się rozwiązać inaczej, jak na podstawie tej polityki, której zasadą uwzględnianie narodowości i życzeń ludowych. Innej drogi niema w negocyacyach. Może być nacisk i parcie o ustąpienie, ale nie o kupno, mogą być pewne warunki odstąpienia, ale nigdy sprzedaż. Mówią, że Austrya sprzedawszy Wenecyę byłaby tak silną, żeby na przyszłym kongresie mogła nietylko dla siebie, ale nawet dla tych co ją bliżej we Włoszech obchodzą, korzystne wyrobić warunki. Jakie warunki i dla kogo wyrobićby mogło państwo któreby posiadaną przez siebie prowincyę pod naciskiem obcym sprzedało?... Mówią, że Austrya dokonać winna tej sprzedaży nader dla siebie korzystnej, bo tego po niej wymaga pokój europejski. Być może, że warunki sprzedaży korzystne, być może, że pokój europejski wymaga od Austryi ustąpienia Wenecyi, ale w żadnym razie nie może od niej wymagać sprzedaży. Bo w takim razie ofiara Austryi na nicby się nie przydała, a pokój zawarty na uświęcenie zasady, że prowincye sprzedawać wolno, zasady tak obosiecznej, nie długoby się zaiste utrzymał. Słowem, w kwestyi weneckiej może być mowa o ustąpieniu—ale sprzedaż nie ma tu miejsca.

Król Franciszek II trzyma się jak trzymał w Gaecie, i nie okazuje aby ją opuścić myślał, pomimo, że kilkokrotnie donoszono, jakoby przystał na rady mocarstw, a zwłaszcza Francyi. Lecz admirał Tinan stoi na kotwicy przed Gaetą, którą, jak ostatnia depesza donosi, tak bombardują od lądu, że król schronić się musiał do kazamatów. Zresztą nowym dowodem zamiarów króla, nieopuszczania Gaety jest odezwa jego do „ludów swoich“, której osnowę dla nawału materyałów na poświęta odłożyć musimy. Franciszek II odstępuje od swych praw, nie cofa uczynionych przyrzeczeń ani konstytucyi nadanéj; owszem zapewnia swobody, oświadczając, że gdyby wypadki zmusiły go do oddalenia się z kraju, to powróci do niego kiedyś, bo jak powiada „złe nigdy trwać długo niemoże.” Czy król zyska co na tym oporze?... Jeżeli z jednéj strony pobyt jego w Gaecie wzmacnia opozycyę jego stronników przeciw Wiktorowi Emanuelowi, to z drugiéj strony ten sam pobyt ułatwia rządy temu ostatniemu hamując garibaldczyków i mazzynistów. W każdym jednak razie anarchia jaką zastał, stronnictwo republikanckie, które coraz się wzmaga i król Franciszek w Gaecie, oto są główne trudności, z któremi Piemont ma do walczenia w téj chwili.

Tymczasem Piemont również jak rząd księcia Couzy wyparł się wszelkiej solidar-

ności z ruchami, które zapowiadano w księstwach i krajach Naddunajskich, a do pogłosek o nich zabrane sardyńskie statki z bronią i podróż jenerała Klapki z Turynu do Stambułu, dawały najwięcej powodu. Turcya wyraźnie niedowierza temu zaparciu się, i nie dziw. Obawia ona się Piemontu i w ciągłych z jego posłem jenerałem Durando znajduje się zajściach. Księcia Couzę również nieuważa za lennika, któremuby zaufać mogła. Lecz na nieszczęście Turcyi, któraby teraz pożyczki spokojnie używać chciała, i jak najmilej zapewnie takową roztrwonić, występuje kwestya okupacyi syryjskiej. Poseł francuski żąda przedłużenia terminu wyprawy jenerała Beaufort i nawet zwiększenia stojącego w Syryi korpusu. Francya ma po sobie Rosyę, Turcya się sprzeciwia i zapewne opiera się na Anglii.

Przymierze atoli francusko-angielskie wzmacnia się ciągle. Dokonało dzieła w Chinach, o tyle, o ile na Chińczyków rachować można, że dotrzymają zawartego pokoju, nawet choćby z garnizonem europejskim w Tientsin, z posłami europejskimi w Pekinie a chińskimi w Paryżu i Londynie. Ale wojny razem prowadzone nie wiążą, tego najlepiej dowiodła wojna krymska. Napoleon III ma inne sposoby. Zniósł paszporta między Anglią a Francyą, a dzienniki angielskie oświadczyły, że krok ten więcej zbliżył oba narody niż traktat handlowy. Wszakże krok ten Cesarza Francuzów jest wypadkiem europejskim. Francya podobno wzięła inicyatywę wielkiej w całej Europie zmiany polityczno-administracyjnej — to jest zniesienia paszportów. Tak twierdzą Anglicy, którzy się na tem znają, bo jak wiadomo Anglia nie zna ustawy paszportowej. Kto pozna Anglika skoro niema paszportu? Kto go od Amerykanina odróżni? Kto od Hanowerczyka jeśli ten dobrze po angielsku mówi? Zgoła Francya całkiem znieść będzie musiała paszporta. Za nią znów pójdzie niezawodnie Europa. Żąda tego oddawna ruch kolei żelaznych i cały duch finansowo-przemysłowy, głównie kosmopolityczny. Inne urządzenia zastąpią potrzebę paszportów i zapewne niestraci na tem bezpieczeństwo i porządek publiczny, bo zaprawdę, któż nie wie że łotr zawsze ma paszport, lub też bez niego obchodzić się umie.

Nakoniec przechodzimy do mesażu p. Buchanana, który z powodu niesłychanéj długości swojéj w treści tylko poźniéj podamy. Tu powiedzieć wypada, że co do głównéj kwestyi oderwania się od Związku krajów południowych, nieodznacza się ten dokukument wielką loiką. Powiada, że żaden kraj związkowy niema prawa oderwać się od ogółu, że to przeciwném jest konstytucyi i jest rewolucyjnym czynem, a oraz że związek niema prawa zatrzymać kraju pomimo jego woli, i konstytucya nie daje prawa ani środków do takowego przymusu. Więc cóż jeżeli Karolina oderwać się zechce? Nadzieja utrzymania Stanów Zjednoczonych pozostaje jak dawniéj w charakterze wytrawnym i politycznym rasy anglo-saksońskiéj.

Pod napisem: „*Jeszcze słowo o sprawie języka wykładowego w Uniwersytecie Jagiellońskim*“ odbieramy następujący artykuł, którego treść jak widać, stanowią wiadomości powzięte ze samego źródła.

List wręczony N. Panu z d. 20go paźdz. b. r. do b. Ministra Stanu hr. Gołuchowskiego rozbudził w kraju niepłonne nadzieje, iż język polski w Uniw. Jagiellońskim wkrótce jako wykładowy przywróconym zostanie. Pierwszym tego listu skutkiem było uczucie radości przejmujące kraj, iż odzyska to, czego od lat kilku nieustannie i silnie się domagał. Dalsze tegoż listu skutki w tem się objawiły, iż powołano do Wiednia mężów zaufania i fachowych dla naradzenia się pod tym względem pod bezpośredniem kierownictwem b. ministra Stanu hr. Gołuchowskiego.

Nie będzie od rzeczy nadmienić, iż powołani profesorowie Uniwersytetu, zgromadziwszy się przed wyjazdem do Wiednia w poufnem kółku, zgodzili się na zasadę dydaktyczną, wykazującą niezbędną potrzebę zaprowadzenia języka polskiego do wykładu wszystkich przedmiotów w Uniwersytecie Jagiellońskim. Ta solidarna zgodność zabezpieczała nie mało pomyślny skutek urzędowéj misyi.

Uprzejme i życzliwe przyjęcie, którego zawezwani od b. Ministra Stanu hr. Gołuchowskiego doznali, uważać można było za pomyślną wróżbę przedsięwziętych w tym celu usiłowań. Wszakże przed rozpoczęciem i na wstępie narad, wytknięto powołanym mężom fachowym za niezmienną zasadę: iż obok języka polskiego i niemiecki język o tyle ma być używanym w Uniwersytecie Jagiellońskim, aby młodzież akademicka, mianowicie Wydziału Prawnego, mogła się usposabiać do przyszłego swego zawodu urzędowego. Po odczytaniu odręcznego cesarskiego listu zwrócono uwagę obradujących na artykuł traktatu wiedeńskiego z r. 1815 téj osnowy: iż zabezpiecza się byt Uniwersytetu Jagiellońskiego, aby młodzież ościennych krajów polskich miała sposobność kształcenia się w rodzinnym języku w tym Uniwersytecie.

Opierając się na tych wskazanych podstawach, obradujący, a przedewszystkiem profesorowie Uniwersytetu, trzymali się zasady dydaktycznéj i z tejże wychodząc niewahali się szczerze, otwarcie objawić swoje zdania. Odwołując się do odwiecznie uznanych prawideł pedagogicznych orzekli: iż wszystkie wykłady w ogóle, a zatem i wykłady w Uniwersytecie Jagiellońskim, winny być udzielane w języku dla młodzieży najdostępniejszym. Gdy zaś nieulega żadnéj wątpliwości, iż język ojczysty tj. polski jest najzrozumialszym dla młodzieży akademickiéj, wyłącznie prawie polskiéj, przeto i wątpić niemożna, iż wykłady w Uniwersytecie w tym języku odbywać się mają. Wyjaśniono tutaj bowiem ze strony powołanéj komisyi tę właściwość naszéj młodzieży, iż ona we wszystkich stósunkach życia wyłącznie języka polskiego jako narodowego używa; gdy przeciwnie w innych krajach koronnych, język krajowy tylko u ludu zachowany, ustąpił językowi niemieckiemu tak dalece, iż kształcząca się młodzież nietylko w szkole ale i po za szkołą tym językiem mówi, a zatem nierównie lepiéj nim włada, aniżeli językiem ludowym.

Tak więc w tych krajach język niemiecki stał się drugim ojczystym językiem, a zatem do pobierania w nim nauk zupełnie przydatnym. Młodzian zaś polski opuszczając salę lekcyjną, zapomina o języku niemieckim i wykładach w nim udzielanych, ojczystym tylko mówi językiem, w nim wyłącznie myśli, w nim Boga chwali, w nim się daléj rozwija i kształci, w nim się w domu i po za domem we wszystkich warstwach społeczeństwa tłumaczy. — Niedziwno zatem, że język polski dla naszéj młodzieży zawsze jest i będzie najzrozumialszym, gdy przeciwnie nasz uczeń przystępujący do nauk uniwersyteckich, tak miernie włada językiem niemieckim, iż mu niepodobna doścignąć biegłego toku wykładającego nauczyciela, goni on daremnie za jego ulotnemi myślami, bo walcząc z trudnościami języka grzęźnie coraz więcéj w przepaścistéj głębi niepojętych wyrazów i zwrotów językowych. Stąd też tłumaczy się ten smutny a niewątpliwy i ogólnie znany fakt, że młodzież nasza akademicka pomimo wszelkiéj zdolności i pilności z jaką się naukom poświęca, ukończywszy swój zawód akademicki i wstępując w czynności praktycznego życia, ani jednym ani drugim językiem należycie i poprawnie ani wysłowić ani wypisać się nie jest w stanie. Niesprosta ona przeto młodzieży pobierającéj nauki w języku ojczystym lub dla niéj najzrozumialszym. Niestanie z niemi na równi i nie ubieży ich w tych zapasach zawodu praktycznego, które przyszły byt jéj stanowią. Zostaje przeto nasza młodzież na zawsze upośledzoną i na tę miernotę skazaną, na którą ani Opatrzność ani sprawiedliwość rządu zezwolić nie może i niepowinna.

Jakoż w saméj rzeczy, prawda powyżéj wyrzeczonéj zasady dydaktycznéj, iż nauka winna się udzielać w języku najzrozumialszym, stwierdziła się jawnie w dwóch epokach wykładu polskiego i niemieckiego w naszym Uniwersytecie zauważanych.

W pierwszym bowiem okresie, gdy się po polsku wykładało, podziwialiśmy w młodzieży naszéj nietylko ochoczość, ale i szybkość w pojmowaniu, gruntowność w nabywaniu udzielanéj nauki, dokładność w piśmiennych rozprawach, świetność w egzaminach ścisłych, słowem celujący postęp uczących się i szczere zadowolenie nauczających.

Na tych niezbitych dydaktycznych zasadach oparta komisya, wykazała nieodzowną potrzebę zaprowadzenia języka polskiego jako wykładowego w Uniwersytecie Jagiellońskim.

Wypadało z kolei usunąć trudności, któreby temu zaprowadzeniu stanąć mogły na przeszkodzie. Niemówimy tu już o usposobieniu języka polskiego do wykładów uniwersyteckich, bo skoro wykłady w tym języku już dawniéj się odbywały, skoro mu ogólnie przyznano takie bogactwo, taką składnię i giętkość, iż terminologia polska we wszystkich gałęziach nauk odznaczała się właściwą sobie wyrazistością i dokładnością, skoro nareszcie ten język już przed trzema wiekami służył najznakomitszym ludziom do tworzenia klasycznych ich płodów duchowych, trudnoby było i najzaciętszym przeciwnikom odmówić mu téj zalety, którą się szczycą najcelniejsze języki ucywilizowanych narodów.

Chodziło wszakże o to, ażeby według wytkniętego komisyi zadania, obok języka polskiego utrzymać zarówno w Uniwersytecie Jagiel. w miarę wymagań przez rząd oznaczonych, wykłady w języku niemieckim. Nie mała w tem zachodziła trudność i było to głównym powodem powołania ludzi fachowych, aby pogodzić te wymogi rządowe z istotnemi potrzebami kraju.

Wszakże i tej trudności komisya tym sposobem zaradziła, iż ustanowienie wykładów niemieckich tak zwanych nadobowiązkowych (*collegia publica*) jakoteż wykładów praktycznych (*collegia practica*) obok obowiązujących wykładów polskich za najstosowniejsze ku temu uznała. Tym bowiem sposobem nienaruszając wyrzeczonej ogólnie dydaktycznej zasady, według której język polski ma być wykładowym we wszystkich przedmiotach i we wszystkich wydziałach uniwersytetu, podała komisya młodzieży dostateczną sposobność ćwiczenia się w języku niemieckim i nabywania tego rodzaju w nim wprawy, którąby w przyszłym jej zawodzie potrzebną dla niej być mogła.

Przedstawiła nadto komisya, iż niezbywa w kraju na profesorach i ludziach uczonych mogących zająć katedry opróżnione przez przeniesienie nauczycieli niemieckich do innych uniwersytetów koronnych, i zaszczytnie zadosyć uczynić swemu nauczycielskiemu powołaniu; liczba zaś profesorów niemieckich dosyć mała, bo niewięcej 6—7 osób wynosząca, niemoże stanowić istotnej przeszkody, gdyż łatwo będzie umieścić ich w innych uniwersytetach państwa austryackiego.

Zarzut, jakoby przez wprowadzenie języka polskiego w naszym uniwersytecie odjęto uczącym się sposobność kształcenia się na urzędników monarchii austryackiej, dlatego nieuzasadnionym się okazuje, bo według wniosku komisyi wykłady niemieckie tak mają być urządzone, iż wystarczą ku usposobieniu młodzieży akademickiej do sprawowania urzędowych czynności. Owszem, podług obecnego stanu rzeczy w sądownictwie i w administracyi, język polski stał się tak potrzebnym, iż młodzież sposobiąca się na przyszłych urzędników, tylko przez wykłady polskie nabyć go może.*)

Niesprawdziła się też obawa tych orędowników wykładów niemieckich, którzy przypuszczali, iż z zaprowadzeniem języka polskiego, uczniów naszego uniwersytetu ubędzie. Doświadczenie bowiem nauczyło, iż przeciwnie, po zaprowadzeniu języka niemieckiego w uniwers. Jagiell. liczba uczących się nie wzrosła ale nawet ubyła. Te i tym podobne zarzuty uczynione przeciw zaprowadzeniu języka polskiego jako wykładowego w uniw. krakowskim Komisya znawców przekonywająco odparła, opierając się na doświadczeniach dotychczasowych, tudzież znajomości naszego kraju i uniwersytetu.

Gdy więc tym sposobem powołani z naszego kraju i uniwersytetu wykazali nietylko konieczną potrzebę zaprowadzenia języka polskiego jako wykładowego, ale zarazem usunęli wszystkie pozorne trudności w tym przedmiocie objawiane, gdy się im powiodło pogodzić przeszłość naszej wszechnicy z potrzebami Rządu i życzeniem kraju, a tym sposobem zadosyć uczynić zamiarom listem cesarskim określonym, słusznie przypuszczać należało, iż narady w tej ważnej sprawie odbyte, pomyślny skutek odniosą, tembardziej, gdy niemożna było zapoznawać, iż kierujący obradami minister stanu okazywał życzliwe chęci i nieodmawiał swego uznania podanym przez komisyę wnioskom. Cieszyli się profesorowie, cieszyła się młodzież a z nią kraj cały słuszną karmił się nadzieją, iż język ojczysty ułatwiając tak pewnie i skutecznie pojmowanie wyższych nauk, wkrótce zabrzmi w starych murach naszej wszechnicy. Wszakże od czasu narad aż po dziś dzień przeszło miesiąc upłynął, a zdania biegłych tak szczerze objawione i tak życzliwie przyjęte, nie wydały dotychczas tych błogich owoców, których spodziewać się mieliśmy wszyscy zarówny powód i prawo. Zmieniło się ministeryum, a ze zmianą ministerstwa zdaje się, że zawieszoną została ważna sprawa języka polskiego w naszym uniwersytecie. Właśnie przed 7miu laty na Nowy Rok wyrugowano język polski z naszego uniwersytetu a natomiast zaprowadzono język niemiecki. Spodziewamy się, iż ten Nowy Rok 1861 obdarzy nas dobrodziejstwem przywrócenia języka polskiego. Bo najwyraźniej tutaj powtórzyć musimy, że bez zaprowadzenia języka polskiego w szkołach, nie dźwignie się u nas nauka do tej wysokości, jaką widzimy tam, gdzie ją język ojczysty ożywia, a młodzież nasza skazana na kalectwo naukowe, nigdy niedorówna tym współzawodnikom, którzy swe nauki w rodzinnej pobierają mowie. Z tego też właśnie wynika, że o czem wątpić nam się niegodzi, senat akademicki jako naczelna władza uniwers. znająca najbliżej jego potrzeby, stósownego przedstawienia ze swej strony uczynić jak najrychlej nieomieszka.

*) Ponieważ w duchu autonomii krajowej i narodowej, język polski winien być urzędowym w Galicyi, przeto z wprowadzeniem tej autonomii okazuje się niezbędna potrzeba języka polskiego jako wykładowego we wszystkich wydziałach dla kształcenia się młodzieży oddającej się służbie publicznej w Galicyi. (*P. Red. Cz.*)

Korespondencya Czasu.

Z nad górnego Sanu 21 grudnia.

E.K. Dyplom N. Pana z dnia 20 października przyobiecał prowincyom autonomię, sejmy osobne i samorząd. Niektóre zaś dzienniki wiedeńskie marzą o parlamencie zbiorowym, jeżli nie dla całej monarchii, to przynajmniej dla niemiecko-słowiańskich krajów, opierając swe nadzieje na zasadach nowego ministeryum. Nieprzypuszczając obawy, aby N. Pan w tym względzie dyplom wydany zmieniał, lub też aby część Polski pod rządem austryackim zostająca, mogła być liczoną do niemiecko-słowiańskich krajów, gdyż ta nazwa jedynie dla krajów słowiańskich do Rzeszy niemieckiej wcielonych, jako to dla Czech, Morawy, Krainy itd. służyćby mogła, wspomnione życzenia ogólnego sejmu krajów monarchii z wyłączeniem Węgier, niepokoją nas po wsiach i zaściankach mieszkających, o tyle więcej, że owe dzienniki, jak gdyby wtajemniczonemi były w projekta teraźniejszego ministeryum, tym nowym sposobem germanizacyi nas straszą.

Z wdzięcznością widzimy, iż Redakcya *Czasu* przeciw tym zachceniom sąsiadów naszych, którzy ciągle jeszcze niewidzialną siłę w sobie czują, która ich prze ku Wschodowi, otwarcie i zawczasu występuje. Mieszkańcom zaś téj prowincyi, pozbawionym sposobów objawienia swych życzeń, pozostaje tylko prosić dzienniki, aby takowe silnie popierały. Niewątpię, że wszyscy jednego są zdania, wszakże i drugi u nas wychodzący dziennik *Przegląd Powszechny* opinię tę podziela, co wielce pocieszającym jest dowodem, że jeżeli zachodzą między nami różnice lub odcienia w opiniach, to w sprawach wielkich, narodowych, jedna myśl i te same życzenia wszystkich przejmują.

Lwów 19 grudnia (spóźnione).

(z) Wczoraj rozeszła się była wieść, że p. Franciszek Smolka, poseł i prezes sejmu ogólnego monarchii w r. 1848, wyjeżdża do Wiednia w towarzystwie innych posłów tegoż sejmu w deputacyi, z prośbą o przyśpieszenie autonomii narodowej, tak gorąco przez wszystkich mieszkańców kraju upragnionej i oczekiwanej.

Z radością przyjęto powszechnie tę wiadomość, a na uczczenie obywatelskich chęci deputacyi zamierzono tegoż wieczora wyprawić pochód z pochodniami, a to nietylko p. Smolce, lecz zarazem naczelnikowi kościoła unickiego, metropolicie X. Jachimowiczowi, a to dla okazania jedności życzeń i dążeń obu wyznań, która w dzisiejszej chwili zaciera wszelkie odcienia stronnictw, w obec dobrze pojętych wspólnych widoków i interesów kraju.

O godzinie ósmej wieczorem wały hetmańskie zapełniły się tłumami ludności wszystkich stanów, i zapalono pochodnie. P. Smolka odpowiedział deputacyi do niego wysłanej, jak żywo bierze do serca oznakę powszechnych życzeń, acz w obecnej chwili nie sądzi, aby usiłowania deputacyi mogły odnieść zupełny skutek; zdanie to jednak jego nie pochodzi z braku odwagi, na której nigdy nie brak w ojczyznie naszej, lecz ze względów rozwagi, która jest koniecznym warunkiem osiągnienia wysokich celów. Zapewnił, że niepoprzestanie nigdy wedle możności i sił swoich popierać sprawy narodowej, z rozrzewnieniem wyraził się o jedności, którą widzi między obu plemionami polskiem i ruskiem, dodając, że tak on jak wszyscy obywatele mają tylko cel jeden, to jest wspólną pomyślność wszystkich mieszkańców kraju, i że względem deputacyi do Wiednia, porozumie się zaraz nazajutrz z X. Metropolitą Jachimowiczem.

Tej też właśnie rozwagi, o której mówił, tego umiarkowania i poszanowania porządku i władzy dała dowód ludność tutejsza wczoraj wieczór. Gdy bowiem pochód miał już ruszyć z wałów z zapalonemi pochodniami, zastąpiła mu drogę straż z komisarzem policyi na czele, który wezwał zebranych, aby, ponieważ nie ma pozwolenia ze strony władzy na odprawienie zamierzonego pochodu, udano się wprzód z prośbą o pozwolenie do naczelnika kraju p. Moscha. Na to wezwanie zgaszono natychmiast pochodnie i całe zgromadzenie udało się w porządku i spokojnie przed gmach namiestnictwa. Tu wybrana z grona obecnych delegacya złożona z mieszczan, inteligencyi i młodzieży, udała się na górę do bióra p. Prezydenta, lecz go niezastała i powiedziano jéj, aby zgromadzenie czekało na przybycie p. Hammera dyrektora policyi, który wkrótce przybędzie i da odpowiedź. Oczekiwanie przedłużyło się blisko godzinę w milczeniu i zupełnym spokoju. O godzinie w pół do dziesiątej nadciągnął oddział huzarów i piechoty. Konnica natarła z dobytą bronią i padł strzał. Pomimo tego tłum ściśnięty stał w miejcu spokojnie, oczekując odpowiedzi p. Prezydenta. W tej chwili p. Prezydent udzielił pozwolenia odprawienia pochodu, byle bez śpiewania jakich pieśni, a p. Hammer dyrektor policyi obwieścił to pozwolenie zgromadzonemu orszakowi. Wszyscy udali się więc z gorejącemi pochodniami przed pomieszkanie p. Smolki. Ten krótko przemówił z okna do zgromadzonych, odwołał się do odpowiedzi poprzednio danej delegacyi, zaręczył, że w usiłowaniach dla sprawy narodowej nigdy nie ustanie, i wezwał, aby się udano z pochodniami do pałacu X. Metropolity, co też uczyniono — poczem wszyscy rozeszli się do domów około północy. Pomimo że ściągnięto wojsko i straż policyjną, porządek i spokój ani na chwilę nie był zamącony.

Wiedeń 23 grudnia.

☐ Oczekiwana i zapowiedziana od dni kilku odezwa nowego Ministra Stanu, wyszła dziś na świat. P. Schmerling wydał to wyznanie swéj politycznéj wiary i swego urzędowego wysokiego powołania w formie okólnika do Namiestników wszystkich prowincyj. Jestto pierwszy akt tego rodzaju w Austryi. Obejmuje on plan zupełny, całkowity, gruntownie obmyślony, natchniony tak w ogólnym zarysie jak w szczegółach nową myślą, nowym duchem, nowem życiem i wypowiedziany z tą otwartością, z tą jasnością i dokładnością, jakie wytrawny w sprawach publicznych rozum i gorąco dla dobra ludzkości bijące serce, znajdują zawsze, gdy opierają swój głos na głębokiem prze-

konaniu, na prawych uczuciach i nieugiętym czystym charakterze. Położenie teraźniejsze Austryi, jéj potrzeby, jéj przyszła organizacya, jéj stanowisko polityczne i socyalne w rzędzie państw i narodów europejskich, są w téj odezwie ocenione z powagą zdrowego rozumu, opartą na wyższym liberalnym poglądzie, na dążności teraźniejszego wieku, na kierunku coraz wybitniejszym ogólnéj europejskiéj cywilizacyi, a przytem na przekonaniu wynikającem z faktów, z rzeczywistości, i z dobrze po raz pierwszy zrozumianego głosu, który się rozlega wśród milionów ludności podległych berlu habsburgskiemu. Pod temi wszystkiemi względami, jest to jak powiedziałem, pierwsza prawdziwie polityczna odezwa rządu do podwładnych, pierwszy akt który uważać można za program, pierwszy krok, który występuje, jako czyn. Odezwa Arcyksięcia Ferdynanda Maksymiliana z r. 1850 do urzędników lombardzko-weneckich, która swem ukazaniem się wywołała w owych czasach biórokratycznego samowładztwa, takie oburzenie w całéj administracyjnéj hierarchii, i która dla tego, że była uczciwą, sprawiedliwą i wznioślejszą natchniona myślą, zjednała temu księciu szacunek osobisty wszystkich szlachetnych serc i umysłów. nietylko we Włoszech ale i w Europie, była pierwszym krokiem w tym kierunku, w którym wystąpił teraz p. Schmerling. Odezwa, którą oznajmił hr. Gołuchowski, swoje wejście do władzy, było drugą, już śmielszą, i wyraźniejszą w tym kierunku próbą. W téj trzeciéj, może stanowczéj w losach Austryi przemowie p. Schmerling wzniósł się wyżéj, gdyż rozbicia absolutyzmu biórokratycznego, już dwie poprzednie z pomocą ruchu usamowolnienia narodowo-politycznego dokonały, i stanął na prawdziwym gruncie organizacyi. To co uważano dotąd za tajemnicę wyższym sferom nawet niedostępną, za sekret stanu, za przywiléj jednego lub kilku ministrów, to jest plan organizacyi, i sposoby wprowadzenia jéj w życie, wypowiedział on prosto i otwarcie całemu światu. Ci co wierzyli w rozum i charakter p. Schmerlinga nie zawiedli się. Ci co obawiali się żeby teoryi czysto konstytucyjnéj któréj w roku 1848 był tak świetnym i śmiałym obrońcą, nie poświęcił rzeczywistych prowincyonalnych potrzeb i stósunków, lub jako patryota niemiecki nie poniżył lub nie pojął w fałszywem świetle innych narodowości, przekonają się, że obawa ich była próżną. Nowy Minister Stanu oświadcza, że chce być uczciwym nietylko opiekunem i stróżem, lecz przyjacielem i obrońcą wszystkich narodowości; pojmuje, że w ich rozwinięciu i sile, spoczywają siła i pomyślność państwa, przyrzeka, że sam w tym działać będzie duchu, i wzywa Namiestników prowincyi, żeby go swą radą i swemi usiłowaniami wspierali. Rozwijając bliżéj cały ten zakres i cel działania, zapowiada organizacyą gmin wolną i praktyczną autonomię narodową, Sejmy prowincyonalne z atrybucyami rozległemi i wyborami opartemi w prostéj linii na interesach każdéj prowincyi, z jawnością obradowania, z inicyatywą i prawem stanowienia w rzeczach krajowych i następnie wypływającą z tychże sejmów, przez ich wybór Radę Państwa, dla spraw tyczących się całéj monarchii. Przyrzeka oprócz tego rozszerzenie i zabezpieczenie wolności druku, wolności osobistej, wolności wyznań, wolności stowarzyszeń i wolności myśli i pracy na polu nauki i piśmiennictwa. Stawia jednem słowem wszystkie prowincye na tem samem polu, na którem dyplom cesarski z d. 20 paźdz. postawił Węgry, i zapowiada, że w rozwinięciu tego życia, uwzględnienie praw historycznych jeszcze się daléj nawet posuwać będzie mogło. Jeżeli ten program jest programem całego ministeryum, do niego i do woli cesarskiej, która go zatwierdziła, szczerze i śmiało odwoływać się teraz będą mogły wszystkie narodowości i wszystkie prowincye. Jest to pierwsza podstawa legalna do porozumienia się. Deputacya z Galicyi przybywa przeto w porę. Dzięki tym którzy ją wysyłają. Galicya na poparcie rozumnego i spokojnego głosu, ktory jej reprezentanci podniosą, ma dziesięć lat spokojnej cierpliwości i wieki historycznego narodowego znaczenia. Na tak prawdziwym dla jéj politycznego rozumu i wytrwałości gruncie, może zbudować pomyślną dla siebie a może i dla bratnich przyległych krain przyszłość. Niech tylko będzie jedna dążność tak jak jest i być musi jeden cel. Niech w tem wspólnem narodowem uczuciu rozpłyną się wszystkie osobistości, wszystkie niechęci, wszystkie poboczne widoki. Kto u nas może szukać różnicy między szlachtą a demokracyą kiedy już w Wiedniu nawet *Vaterland* wyznaje, że wieśniak który w pocie czoła uprawia swą rolę, mieszczanin którego majątek i honor spoczywają w handlu lub przemyśle, są naturalnymi przyjaciołmi i sprzymierzeńcami wielkiéj posiadłości. Pamiętajmy że siła jest w zgodzie; że prawda, choć ją ogłosił Ten co się w stajence urodził, stała się boską prawdą.

Arcyks. Karol Ludwik przybył tu dzisiaj. Mówią o nim ciągle dla Galicyi. Arcyks. Ferdynand Maksymilian ma tu przybyć także w tych dniach. Spodziewany jest bar. Hübner.

Paryż 20 grudnia.

Depesza barona Gros, przesłana drogą morską, potwierdziła wiadomość o zawarciu pokoju w Pekinie. Francya dostaje z tytułu kosztów wojennych nie 180, lecz 60 milionów, ale natomiast religia katolicka otrzymuje wolność obrządku i Cesarz chiński obowięzuje się wrócić chrześcianom zabrane kościoły i cmentarze. Cesarz chiński zobowiązał się nadto nieprzeszkadzać rekrutowaniu przez Francyą tak zwanych kulisów, to jest chińskich robotników, których potrzebują kolonie francuzkie. Ostatni warunek może rzucić wiele Chińczyków do Ameryki i okolicznych kolonij i stać się wypadkiem ważnym dla świata, rasa bowiem chińska jest silna, pracowita, płodna, przemyślna i częstokroć niebezpieczna. Mimo ostrych rozporządzeń i dzielności rasy amerykańskiej Kalifornia przeszła prawie w ręce Chinczyków. Wchodząc do Pekinu armia francuzka wysłuchała „Te Deum“ w katolickiej katedrze tego olbrzymiego, bo 3 milionowego miasta. Francya biła się w Chinach o samą prawie wolność religijną, bo innych korzyści nie ma i otrzymała ją. Może Chiny posłużą za przykład innym państwom niecierpiącym u siebie wolności religijnej, może zniosą nakoniec politykę tatarską. Odpowiadając dziennikom angielskim, *Patrie* zapewnia, że rabunek pałacu cesarskiego w Pekinie odbył się w porządku i że łupy zostały równo podzielone między Anglików i Francuzów.

Jedna brygada korpusu jenerała Montauban ma się udać z Chin do Kochinchiny i ustalić nabytek portu w tej stronie. Reszta wojska wróci do Francyi.

W innych czasach wzięcie Pekinu zajęłoby wszystkie głowy. Dziś się dzieje inaczej. Przy postępie ducha publicznego i pojmowaniu interesów narodowych, każdy naród kieruje się dziś wedle „prima charitas ab ego.“ Francya i Europa zajmują się ciągle i głównie Włochami. Można powiedzieć, że wypadki chińskie są dla Francyi tylko rozrywką, tylko pociechą, że służą jej za dowód, iż krew jej dzieci nie leje się napróżno. Król neapolitański nie przyjął rady Napoleona III i nie chce poddać Gaety. Choć próżno, rada ta jest ważnem zdarzeniem, dowodzi bowiem, że Cesarz nie miał żadnych familijnych widoków w Neapolu i że mimo względów dla jednego mocarstwa, myśli odwołać swą flotę z pod tej twierdzy. Piemontczycy rozpoczęli wczoraj ogień z pod Gaety. *Indépendance* pisze systematyczne fałsze z powodu mianowania czterech biskupów przez Cesarza. Cesarz miał i ma pewność, że stolica apostolska potwierdzi tych biskupów. Hr. Cavour jest biegły, ujął on parę dzienników, ale dzienniki te powinny pokazywać trochę wstydu i nie trzymać się zbyt niewolniczo polityki piemonckiej, godzącej na Rzym. Cesarz nie dzieli mrzonek legitymistowskich i grozi opuszczeniem Rzymu, lecz w rzeczywistości Rzymu nie opuszcza i oznaczając stopniowo jego przyszłe granice, ustala jego bezpieczeństwo. Przeszłego tygodnia zbierano po wszystkich kościołach Francyi składki na Rzym i to z wiedzą rządu. Składki nie były stosunkowo tak wysokie jak polskie zebrane w kościele Wniebowzięcia, ale uczyniły znaczną sumę. Cesarzowa dała 100,000 fr. Składki te opatrzą potrzeby kościelne Rzymu, nim się wynajdą inne fundusze.

Na początku lutego ma się zebrać parlament turyński. W tym parlamencie zasiędą posłowie Włoch południowych, a ci posłowie dzielą w znacznej większości plany Garibaldego. Parlament turyński ma wystąpić z polityką wojenną; za tą polityką jest opinia włoska; całe Włochy mówią dla tego o wojnie na wiosnę. Sytuacya jest ważną i tym ważniejszą, że wykup Wenecyi jest trudnem i że wymaga prędkiej ugody. W połowie lutego ma się zebrać parlament paryzki. Ci co brali reformę liberalną przeprowadzoną przez Cesarza, za broń obróconą przeciw polityce Piemontu, mają nadzieję, że Cesarz położy wyraźnie kwestyę i że użyje głosu parlamentu paryzkiego przeciw głosowi parlamentu turyńskiego. Zobaczymy czy tak się stanie. W tej chwili ważnym jest tylko artykuł pana Grandguillot ogłoszony w dzisiejszym *Constitutionnelu*. W tym artykule pan Grandguillot nie dzieli polityki piemonckiej i przypuszcza, że w razie wojny armia piemoncka może być pobitą, ale nie podziela także polityki austryackiej i przypuszczając zwycięztwo Austryi, pyta się: ale co potem? (mais, après?) Na tej zagadce kończy się artykuł pana Grandguillota. Wątpią, aby *Constitutionnel* wyjaśnił położoną zagadkę. W tych czasach rządy i narody muszą umieć się domyślać i przewidywać wypadki.

Godnem jest wzmianki, że Turcya nie pragnie postępu i sąsiedztwa Piemontu i że sprzeciwia się wpływowi jego na ludności naddunajskie.

Poraz drugi *Constitutionnel* i *Opinion Nationale* radzą, aby postępować bacznie i nie wywoływać koalicyi.

Cesarz uzupełnił reformę liberalnąc dając amnestyą za przewinienia drukowe. Zapowiedział to wczoraj prokurator zrzekając się poszukiwań przeciw dziennikowi *Union*. Dekret amnestyjny wyszedł w *Monitorze*. Prudhon będzie mógł do Francyi powrócić. Zniesienie paszportów zrobiło dobre wrażenie w Anglii. Dzienniki angielskie pokazują radość aż do dziwaczności. Hr. Persigny wrócił dziś z Londynu i objął ministerstwo. Utrzymują się dobre stosunki między Anglią a Francyą. Szkoła manchesterska myśli urządzić wycieczkę robotników angielskich do Paryża. Jest tu lord Cranworth przysłany dla studyowania sądowej organizacyi Francyi.

W domach amerykańskich utrzymuje się zdanie, że Stanom Zjednoczonym nie grozi rozdział z powodu kwestyi murzynów. Na rozdziale wieleby skorzystała Anglia. Widzi się to w dziennikach angielskich. Ostatni *Examiner* napisał o tém artykuł jak gdyby rozdział był niechybnym.

Cesarz poświęca ogromne sumy na podniesienie doli Sabaudyi i Nicei. Dzisiejszy *Monitor* donosi, że przeznacza 400,000 fr. na reparacyą kościołów, wojtowni, szkółek, ochronek itd. We Francyi nie ma wioski w któréj nie byłoby kościoła, wójtowni, szkółki, ochronki, utrzymywanych czysto a częstokroć ze smakiem, i Cesarz chce aby tak było i w najmłodszéj dzielnicy Francyi.

Wystąpienie w parlamencie brukselskim księcia Brabanckiego za rozszerzeniem handlu belgijskiego, jest brane za czyn polityczny, obrócony przeciw chęci jaką pokazali protestanci belgijscy złączenia się z Francyą i zyskania tym sposobem obszerniejszego targu dla swych towarów. Negocyacye celne prowadzone na zasadzie niskiéj protekcyi między Francyą a Prusami jeszcze się nie skończyły. Obecnie Francya traci na zniesieniu systemu zakazowego i zniżeniu protekcyi. Strata na cle od towarów wynosi 52 miliony, ale ją zmniejsza zysk otrzymany na cle od napojów. Rachują że strata czysta nie przeniesie 25 milionów.

Smierć królowéj szwedzkiéj matki przypomniała nie jednemu z Paryżan dawne czasy i kaprys losu. Rodzina Bernadotów i Clary zostawiła we Francyi liczne gałęzie, niektóre zupełnie biedne. Dwór szwedzki zachował w Paryżu hotel z ogrodem który był własnością jenerała Bernadotte. Hotel ten wychodzi z jednéj strony na ulicę d'Anjou S. Honoré a z drugiéj na ulicę Magdaleny.

W broszurze „List do Senatu“ hr. d'Haussonville, ruchawy a lekkomyślny dotknął honoru pp. Guéroult i Grandguillot. Pisarze ci zawezwali go przez dzienniki aby się wytłumaczył. Może przyjść do pojedynku.

Lamartine musiał sprzedać swą własność dziedziczną zwaną Milly dla spłacenia wierzycieli.

Cesarzowa nosi jeszcze grubą żałobę po siostrze i mało się pokazuje. Chce ona nosić żałobę cały rok, wyjąwszy dni balowe w Tuilleryach. P. Fould wyjechał do Tarbes, zkąd ma się udać do Nicei. Nie nastąpiło dotąd zapowiedziane uzupełnienie zmiany ministeryalnéj i składu ministrów mowców. Od kilku dni wiele mówią o panu Baroche, dają mu ministerstwo spraw zagranicznych a nawet tytuł księcia.. Są to zapewnie proste powiastki. Dawny hotel ministerstwa Algieryi ma dostać się nie księżnie Matyldzie lecz hr. Persigny. Mówią o przyjeździe do Paryża wdowy po Władyce Danielu. Mamy od paru dni śnieg i błoto. Za parę dni zacznie się jarmark noworoczny na bulwarach. Jest to najsmutniejsza epoka dla tych co mają swe mieszkania na bulwarach.

Paryż 18 grudnia.

E. Zwycięztwo odniesione w Chinach! Zajęcie Pekinu, pokój podpisany 26 października, przewaga nad trzykroć milionową ludnością zniedołężniałą w zestarzałej cywilizacyi, przypomina podboje i cuda tryumfów Kortezów i Pizarów w Ameryce. I tu nowy świat otwiera się przed Europą i dodaje nowych rysów podobieństwa naszej epoce, do owej pracowitej, burzliwej, pełnej ruchu, jaką szesnasty wiek przedstawia. I wtenczas jak dzisiaj wielkie odkrycia, wynalazki, walka sprzecznych wyobrażeń i nauk, rozwijające się zasady nowego prawa, na nowe ludzkość popychały tory. Lecz wtenczas silniejsze były indiwidualności; dziś silniejszy ogół. Sprawa więc chińska, broszura p. Emila Pereire o wykupie Wenecyi, kilka innych pism ulotnych nowo wyszłych o dekrecie z d. 24 listopada, jako to: St. Marc Girardina, p. Leonsa Lavergne, list do senatu p. d'Haussonville, nowe nominacye biskupów umieszczone w *Monitorze* i przygotowująca się sprawa Mirèsa, są przedmiotem dziennym uwagi i rozmów paryzkich. O broszurze p. Pereiry, która sprawiła wrażenie mniej wprawdzie żywe jak przeszłoroczna bezimiennego autora „Papież i kongres“, jednakże widoczne i może upowodowane, tyle się już rozpisały dzienniki, że nad nią nie widzę potrzeby zastanawiać się. Trzy pisma które po niej wymieniłem, oznaczają wyraźnie różne odcienia liberalnych stronnictw. Najnieufniejszem a i najnieprzyjaźniejszem względem rządu jest to, do którego hr. d'Haussonville zięć księcia Broglie należy. Nominacya czterech biskupów, która nastąpiła bez zasiągnienia rady kardynała arcybiskupa paryzkiego, a nie wiadomo czy po upewnieniu się poprzedniem o przyzwoleniu stolicy apostolskiej, obudza obawy i na różne naprowadza domysły. Już kilka miesięcy temu mianował Cesarz biskupem X. Marret. Tę nominacyę przez pomyłkę ogłosił *Monitor*, nim Ojca Świętego potwierdzenie nadeszło, nim się zapewniono, że się je uzyska. Tymczasem Rzym tego potwierdzenia odmówił. Że *Monitor* uważany jest za nieomylny, że każde postanowienie cesarskie w nim umieszczone nabywa mocy prawa, rząd w trudnem znalazł się położeniu. Sprawa ta wielce była nieprzyjemną Cesarzowi: cofnąć się nie mógł, a stolica apostolska trwała w odmowie. Nie chciał wówczas Cesarz wchodzić w żadne spory z władzą duchowną Papieża, chciał stałe dla niej uszanowanie okazywać, szczególniej więc posłowi swemu w Rzymie zalecił wyjednanie u Ojca Świętego przychylenia się do nominacyi księdza Marret. Lecz dotąd usiłowania jego nie powiodły się. Dziś czytamy w *Monitorze* aż cztery biskupie nominacye; jeżeli więc do takowych Rzym się nie skłonił lub skłonić nie zechce, spór z jego władzą duchowną tem obszerniejszy rozmiar przybierze, że pozory chęci wzniecenia go, będą przeciw rządowi cesarskiemu przemawiać. X. Marret wybiera się podobno do Rzymu, aby tam osobiście sprawę swoją popierać. Być może, że zaszłe trudności usunięte będą.

Sprawa mająca być wytoczoną przeciw p. Mirès, a w której powodem jest p. Pontalba, jeden z członków dyrekcyi kolei żelaznych rzymskich, porusza świat finansowy. Podobno na ostatniej radzie Ministrów uznano niemożność przeszkodzenia jej. Przewidują, że wielkie zgorszenie może ten proces wywołać.

Minister stanu po raz pierwszy publicznie przemówił przy rozdaniu nagród uczniom szkoły sztuk pięknych. Dzienniki zgodnie chwalą jego mowę: zakończył ją mówca temi słowy: „Uczcie się architekci, malarze, rzeźbiarze. Sposóbcie się na wielkich artystów, bo nader w świetnym żyjecie czasie. Wielką jest obecna epoka. Cesarz Napoleon III nadał jej swoją miarę. Wznoście się w szlachetnem współubieganiu się z tymi, którzy się wsławiają w naukach i w umiejętnościach, z tymi, którzy wojenną pozyskują chwałę. Wzbijajcie się do wysokości waszego czasu, i nie zapominajcie, że macie stać się jednym z zaszczytów kraju, który już tyle rodzajów chwały posiada.“

Przeszła niedziela była przeznaczona na składkę po kościołach dla stolicy apostolskiej, to jest na złożenie świętopietrza. Mówią że znaczne pieniądze zebrano. W kościele Wniebowstąpienia odbyło się nabożeństwo polskie, na które z zwykłą sobie gorliwością wezwał X. Jełowicki rodaków, dodając w zaproszeniu, że to nabożeństwo i zbierana składka żadnego charakteru politycznego niema. Zdaje się iż nie wszyscy tak go zrozumieli. Uważano nie jedną nieobecność. Mimo tego, świętopietrze szczupłego grona polskiego wyniosło blisko 4500 franków.

Od dni kilku bawi tu radzca Łuszczewski z córką swoją Deotymą. Obdarzona w zeszłym roku upominkiem zbiorowym od rodaków za granicą przebywających, chciała im osobiście dzięki złożyć. Wczoraj na wieczorze w domu polskim dała poznać swój tyle słynny dar improwizacyi, którego od lat kilku oszczędnie używa, a do którego użycia łatwą stał się dla niej zachętą widok tylu zasłużonych nowo poznanych ziomków.

Rzym 15 grudnia.

Przed kilku dniami wstąpił do Liworna wracający z Francyi do Neapolu Aleksander Dumas. Pewien znajomy mój, który go widział w tem mieście, a potem płynął z nim na jednym parowcu aż do Civita-Vecchia, powtórzył mi dość ciekawą rozmowę Dumasa. Słynny autor „Hrabiego Monte-Christo“ oświadczył, że spieszy do ślicznej Partenopy dla zagrzania (pour èchauffer) interesów Garibaldego. Dodał, iż podróż jego do Francyi nie miała także innego celu, iż jeździł dla poparcia i przeprowadzenia kandydactwa zdobywcy Obojga Sycylii na przedmieściu św. Antoniego. Narzekał na niewdzięczność Piemontu dla niego, z największą nienawiścią i zajadłością wyrażał się o Farinim; okazywał największe oburzenie przeciw hr. Cavourowi i śmiał się głośno z Wiktora Emanuela, powtarzając: „Il n'a pas le sens commun!“ Zapewnił nadto, iż siły Garibaldzistów rozwiązać się nie dały i nie dadzą, że wszystko co nastąpiło w tym względzie jest tylko pozornem lub przesadzonem, i że nie trzeba zgoła wierzyć temu, co głoszą dzienniki. Dorzucił nareszcie bardzo twierdząco i poważnie— a wyznanie to w ustach przyjaciela Garibaldego miałoby pewne znaczenie, gdyby to nie był Dumas znany światu całemu z przesady— iż plany Piemontu są wykryte (sic) – plany zaś dotąd myślących Włochów całkowicie już ułożone, i że wkrótce ogłoszoną zostanie na półwyspie rzeczpospolita federacyjna. Ręczę wam za autentyczność wszystkich powyższych A. Dumasa twierdzeń i wyrazów, ale naturalnie nie za prawdziwość rzeczy. Dziennik nowego Homera, jestto bowiem imie, które skromnie sobie przywłaszcza nazywając wciąż Garibaldego Achillesem, wydawany w Neapolu p. n. *Indipendente*, niesłychane otrzymuje powodzenie. Styl powieściowy, w jakim jest pisany, żywo przemawia do wyobrażeń południowych ludów. Szumne i efektowne okresy, jakiemi Dumas celuje, uchodzą w Neapolu za najszczytniejszą wymowę. Redaktor ma przy sobie zdolnych bardzo włoskich pisarzy, którzy się przejęli jego stylem i duchem, i którzy w miarę, jak pisze, artykuły jego na włoskie tłumaczą. Atoli znajomi Dumasa zapewnili mię, że on sam wiele po włosku pisze znając już teraz doskonale ten język. Zresztą od czasu jak indygenat palermitański uzyskał, ma się za rodowitego Włocha i pełen jest najognistszego zapału dla włoskiéj sprawy nie inaczéj, jak gdyby jego ojczystą sprawą była. Jednakowoż z tém wszystkiém mistrz powieściarzy nie zapomina wcale o sobie, a atrament tak okwicie i czarownie z pióra jego płynący spada złotym Danai dżdżem na papier: *Indipendente* ogromne mu korzyści przynosi; nadto miewa on poboczne zyski niemające związku z literaturą, i tak np. zarobił, jak twierdzą, znaczne sumy na 80 tysiącach czerwonych koszul obstalowanych przez siebie we Francyi dla wojska Garibaldego.

Zresztą twierdzenia i przechwałki Dumasa, o jakich wspomnieliśmy powyżéj, znajdują poparcie w obecnym stanie umysłów nie tylko w Neapolu, ale w całych Włoszech. W téj ostatniéj stolicy stronnictwo anneksyjno-piemonckie roztopiło się całkiem w dwóch reakcyjnych stronnictwach republikanów i stronników dawnego rządu. W Turynie obawiają się, iż Neapol nie przyśle wcale posłów do parlamentu. Jeśli zaś przyśle, to wszyscy bez wyjątku wybrani będą w republikańskich rzędach. Najznakomitsi dziś ludzie we Włoszech są wczorajszymi republikanami i bynajmniéj się zasad swoich nie zrzekli. Najpopularniejszy człowiek

w państwie kościelném Lorenzo Valerio, komisarz królewski w Marchiach, jest zapalonym republikaninem. W Ankonie na rękach go noszą. Jakoż Valerio, pomimo swojéj niepokaźnéj powierzchowności — jest on bowiem niziutkim, otyłym i garbatym jak Leopardi — ma niepospolity dar ujmowania sobie wszystkich. Mowca jakich mało, oczytany przytém i pełen nauki, łączy on do przymiotów będących rozległéj wiedzy owocem, te, które są ludowym trybunom właściwe: śmiałość, namiętność i znajomość cudzych namiętności, wrzącą wymowę przy chłodnéj myśli, umysł co się posiada i posiada i panuje nad sobą by czucie tém łacniéj panowało nad innemi, nieograniczoną wiarę we wszechwładztwo ludu, któremu nieprzestannie hołduje, i głos nareszcie donośny, potężny i pociągający, co wrzawę ludową zagłusza i własnemu talentowi hołdować zniewala. Na większéj widowni postawiony Valerio może się stać snadnie drugim Mirabeau i użyć blasków swéj wymowy na tém jaśniejsze i widoczniejsze rozgraniczenie monarchicznego porządku od tego, co mu wola tłumów da za następcę. We Florencyi wołano w tych dniach na Lung'arno: *Viva la republica!*, w Neapolu te same krzyki słyszeć się dały. W Gubbio koło Paruzu i Toli, w Romaniach były także bardzo znaczące rozruchy. Komitety włoskie organizują powszechne na półwyspie powstanie przeciwko monarchicznéj zasadzie. Komitet tutejszy poczuwszy brak pieniężnych środków udał się czémprędzéj do florenckiego, a bankier tameczny Fenzi wnet przysłał do Rzymu półtora miliona.

Obłożono Umbryę i Marchie podatkiem 44 milionów franków.

P. Pepoli komisarz królewski w Umbryi jeździł do Turynu dla otrzymania *incameramento*, to jest konfiskaty dóbr klasztornych. P. Cavour opierał się zrazu temu rozporządzeniu; ale p. Pepoli niezmordowanie o nie nalegał. Jakoż otrzymał nie tylko *incameramento*, ale i całkowite zniesienie klasztorów w rządzonéj przez siebie prowincyi. Wyrok dopiero co ogłoszonym został. Zgromadzenia są rozwiązane, własność ich ruchoma i nieruchoma ulega konfiskacie, zakonnicy odesłani są do domów swoich z dożywotnią pensyą. Żebrzące wszakże zakony wyjęte są z pod tego prawa. Zgromadzenia zachowają klasztory aż do śmierci żyjących swych członków, po zgonie których te ostatnie wrócą do rządu. Skasowanie nowicyatów ułatwia ten powrót. Dnia dzisiejszego ogłoszona jest anneksya kościelnych prowincyj; p. Pepoli ustępuje, a na jego miejsce przysłany jest pan Gualteria z tytułem wielkorządcy. Niewiemy jeszcze co się z panem Valerio stanie.

W Rzymie tok wypadków na półwyspie staje się źródłem najdziwniejszych pogłosek, z których jednę dla saméj ciekawości napiszę: i tak utrzymują, że Napoleon porozumiał się z hr. Cavourem względem przyszłego urządzenia Włoch, że wkrótce utworzą się nowe królestwa dla księcia Napoleona i dla Murata, a nareszcie jedno dla samego hr. Cavoura!!!

Propaganda rosyjska jest niezmordowaną we Włoszech. Wielu Rosyan gości w Rzymie i zostaje w ścisłych stosunkach z kardynałem Antonellim. We Florencyi księżna Trubeckoj — drugie wydanie księżnéj Lieven, — rozrzuca ogromne sumy przysyłane jéj umyślnie z Petersburga. Mieszka ona w domu hrabiny Orsini z domu Orłów, ulubionéj uczennicy Rossiniego. Księżna Trubeckoj udaje najzapaleńszy liberalizm, powstaje przeciwko dynastyom, powtarza, iż jest nieprzyjaciołką Austryi i okazuje entuzyazm bez granic dla Wiktora Emanuela. Najpierwsze rodziny florenckie: Strozzi, Capponi, Pazzi, della Gherardesca, Ginori, dają sobie *rendez vous* u niéj. Rosyjski emisaryusz w spodnicy stara się utwierdzić wpływ Rosyi przez towarzyskie stosunki i przez tysiące hojną ręką między lud rozrzucane.

Wczoraj umarł kardynał Franciszek Guade, zakonu kaznodziejskiego. Urodził się w Cambiano pod Turynem dnia 5go kwietnia 1809 r., został mianowany kardynałem 17go grudnia 1855 zamienił potém tytuł św. Maryi in Ara-Coeli na tytuł św. Maryi super Minerva. Był to uczony, wymowny i miły człowiek.

JCKApMość nadał Józefowi Kasparkowi, głównemu poborcy kasy zbiorowej w Samborze, przenosząc go na stan spoczynku, złoty krzyż zasługi z koroną w nagrodę jego długiej, wiernej i odznaczającej się służby.

Wiedeń 23 grudnia. Dzisiejsza *Gazeta Wiedeńska* zamieszcza okólnik ministra stanu p. Schmerlinga, wydany do Namiestników. Akt ten nie nosi na sobie daty, a przeto dzień ogłoszenia go w *Gazecie wiedeńskiej* to jest 23 grudnia, uważanym być za nią winien. Podajemy go tu w dosłownym przekładzie:

„Zamianowany przez JCMość naszego najmiłościwszego Pana, Ministrem stanu, w chwili, w któréj staję na tem ważnem stanowisku zaufania, tem głębiej i żywiej przejęty jestem uczuciem konieczności wyrażenia otwarcie i jasno mojej myśli przewodniej, im ważniejszem jest położenie i większemi są z jednej strony odpowiedzialność, z drugiej zadanie jakie na siebie przyjąłem.

„Zadanie moje jest oraz i waszem. Weźmy je ściśle na uwagę we wszystkich kierunkach.

„Nie innem jest ono, jak, aby postanowienia i zamysły oznajmione przez JCMość w ostatnim manifeście i dyplomie cesarskim, w zakresie każdemu z nas przydzielonym, wprowadzić w życie zupełnie i bez uszczerbku.

„Postanowienia te i zamysły wyraźnie są wypowiedziane w pomienionym manifeście w tym duchu, że JCMość powierza dojrzałemu rozpatrzeniu się swoich ludów pomyślny rozwój i wzmocnienie instytucyj, które mieszczą w sobie rękojmię swobodnego ruchu.

„W skutku tego postanowienia, Austrya ze wszystkiemi częściami z których się składa i we wszystkich jednakowo i zarówno wstępuje do rzędu tych państw europejskich, których uporządkowany wedle prawa publicznego i na najdawniejszem historycznem uzasadnieniu polegający udział całego ludu w prawodawstwie, stał się na nowo środkiem podźwignienia się do owéj wysokiej potęgi, która tworzy główny warunek materyalnej pomyślności i duchowego polotu, nienaruszalności własnych praw i powagi między narodami, tudzież dumy patryotycznej, co nie tylko zapala walecznych synów ojczyzny do czynów śmiałej odwagi bohatyrskiej, ale oraz w zakresie zatrudnień podczas pokoju podnieca natężoną siłę.

„Wstępując odważny i pewny siebie na tę drogę wskazaną mi przez JCMość, zwracam pierwsze baczenie na to, co przed wszystkiem innem znamionuje państwa konstytucyjne, na przedmioty osobistej wolności jego obywateli, aby nadal każdy z osobna pod względem religii i sumienia, interesów duchownych i materyalnych cieszył się tą samą niezależnością, która dając się pogodzić z uporządkowaną rzeczą publiczną, wedle doświadczenia państw wolnych zbawienną jest tak całości jak i każdemu z osobna, przedewszystkiem zaś niezbędną w naszej ojczyźnie, w której nie tylko wszystkie narodowości ale oraz wszystkie wyznania religijne nierozwikłanym pomięszały się z sobą węzłem.

„Dyplom cesarski wypowiada, że wolne wykonywanie religii ma być uważanem za jedne z pierwszych praw zasadniczych państwa; potrzeba jest jednak, aby w tym punkcie wola JCMci w całéj pełni swoich humanitarnych zamiarów otrzymała bezwarunkowe zastosowanie. Wolne pełnienie obrzędów religijnych niewstrzymalnie pociąga za sobą naturalne swoje następstwa na polu uprawnienia cywilnego i politycznego.

„Wyraźną jest przeto wolą JCMci, aby również prawa cywilne i polityczne doznawały obrony od wszelkiego ścieśnienia w duchu uporządkowanéj wolności i aby wzajemne stosunki rozmaitych wyznań religijnych uporządkowanemi zostały na stopie téj słuszności i prawdziwéj miłości bliźniego, która faktycznie odpowiada pokojowi między niemi istniejącemu.

„Umiejętność jest potęgą. Uważam za jedno z najwyższych zadań rządu, aby wedle sił swoich wspierał szlachetną dążność wszystkich narodowości do podniesienia się własnemi usiłowaniami na wyższy stopień wykształcenia umysłowego. Jakkolwiek pozostawić należy każdemu z osobna narodowi, aby albo sam z siebie wydobywał swój zasób duchowy, mający działać użyzniająco w coraz rozleglejszych zakresach, albo żeby go samodzielnie czerpał z bogactw języka swego daléj posuniętego w rozwinięciu; to wszelako rząd, o ile jest w stanie działać pomocnie, nie pominie nic takiego, co równa dla wszystkich troskliwość uskutecznić zdoła; zawsze jednak i we wszystkiem będzie on miał na oku wyższe cele umiejętności

„Uważam potrzebę nadmienienia wyraźnie, że nic nie jest dalszem zamiarów rządowych, jak usiłowanie zobczenia jakiegokolwiek żywiołu narodowego, gdyż rząd przejęty jest tem przekonaniem, iż wszyscy obywatele tem goręcéj będą przywiązani do ojczyzny, im więcéj będą nietylko zapewnieni w swojéj narodowości, ale zarazem w niéj wspierani i im więcéj uznają, że opieka i obrona jaką rząd daje, dość jest rozległą, aby wszystkie zarówno ogarnąć się dały.

„Pod względem prasy, którą poważać należy jako jedną z najpotężniejszych dźwigni w rozszerzaniu wiadomości i poglądów, a przeto i tych także, które są jądrem zdrowéj oświaty, zarządzono, aby wszelkie prewencyjne wdawanie się ustało. Sprawiedliwość nakazuje przyznać, że dziennikarstwo w wielu ciężkich położeniach z talentem i gorliwie stawało za sprawą ojczyzny, osobliwie zaś podczas wojny w upłynionym roku umiało szczęśliwie łączyć patryotyczne postępowanie z umiarkowaniem. Doświadczenie to pozwala wzbudzić zaufanie, a zaufanie jakiem rząd postanowił obdarzyć prasę, przyczyni się, jak się spodziewam, do tego, że się trzymać ona będzie na drodze umiarkowania, w sądach swoich będzie wolną od namiętności i zimno rozważną a przywoitą, i że się napoi ową dumą szlachetną do jakiéj w saméj rzeczy słusznie ją uprawnia powołanie jéj pouczania milionów. Przeświadczenie o swojéj niezawisłości, przejmować ją zarazem będzie uczuciem jedynéj i zwiększonéj odpowiedzialności za treść i formę, jakoteż strzedz ją będzie od wykroczeń.

„Nikt niemoże nieuznawać, że pomyślność interesów materyalnych gnieździ się nadewszystko w samodzielnéj zabiegliwości każdego pojedynczego człowieka. Jednem również z najistotniejszych zadań gminy niezawisłéj i autonomowych korporacyj krajowych tudzież zaprowadzonych po wszystkich krajach wolnych asocyacyj i stowarzyszeń rękodzielnych, jest korzystne wydobywanie bogatych źródeł produkcyi i zysku. Niemniéj jednak i rząd jest w stanie wpływać i dopomagać rozwijaniu się rolnictwa, leśnictwa, górnictwa, przemysłu i handlu, słowem wszystkich źródeł dobrego bytu, a to przez środki naukowe, owe niewyczerpane bodżce wszelkiego udoskonalenia, przez uzupełnienie sieci komunikacyjnych, przez zachętę, ożywianie i wskazywanie przykładów zachęcających. Władze cesarskie rozwijały w tym względzie po wszystkie czasy niepoślednią czynność, i stopniowo osiągnęły już piękne skutki, albo też do nich się przyłożyły, jak tego pocieszającemi są świadkami wszędzie miasta i wsie, dzielny stan włościański, któremu niema równego we wszystkich krajach Europy, zręczność przemysłowego świata, obudzone życie. Nie ustawać na téj drodze, lecz postępować daléj z podwojoną usilnością, jest tak jasnym i wdzięcznym obowiązkiem, że prawie nie widzę potrzeby zwracać na to uwagę JWPana.

„Nasze własne i obce doświadczenie utorowało drogę w przekonaniu tak u nas jako i w większéj części Europy, że sądownictwo musi być oddzielone od administracyi i że w obu jego gałęziach w prawie cywilném i karném, postępowanie prawdziwie ustne zostające pod kontrolą jawności, może jedynie szybszy sprowadzić ruch, który zgadza się ze wszystkiemi innemi urządzeniami naszego życia społecznego. Podczas kiedy pod każdym innym względem tak w produkcyi i obrocie jak w handlu, ruch przybrał prąd przyśpieszony, wymiar sprawiedliwości nie może sam jeden błąkać się po staréj nużącej ścieżce drobiazgów, odpowiedniej wprawdzie charakterowi dawniejszych czasów, ale do dzisiejszego już nie stósownéj.

„Rząd mając na uwadze owe zmienione stosunki, nie może się wahać z przyjęciem do programu swego w całéj zupełności tych następstw, jakie stąd wypływają, a zarazem zamierza otoczyć wolność osobistą tym opiekuńczym wałem, jakiego nieskazitelność osób słusznie domagać się ma prawo, a którego bezpieczeństwo publiczne odmawiać nie może.

„Cele te łącznie z rezultatami postępu czasu, stwierdzonemi i umocnionemi w dyplomie jako spełnione fakta, to jest: z uwolnieniem ziemi od ciężarów, — z oswobodzeniem pracy rękodzielnej z więzów ją krępujących — z utrwaleniem swobodnego handlu w całym obszarze państwa przez zniesienie pośredniej linii cłowej — z obudzeniem współzawodnictwa wszystkich zdolności przez otwarcie talentom drogi do urzędów, bez względu na stan i urodzenie, uchyleniem wszelkiego powodu do wzajemnej nienawiści stanów, a to skutkiem równości wszystkich w obliczu prawa, przez co stany te nie będą więcej stały przeciwko sobie,— wszystko to nieomieszka sprawić, że Austryak pod względem wolności osobistej i cywilnej będzie mógł stanąć obok tych narodów, które w tej mierze kilkowiekowem doświadczeniem zjednały sobie sławę; wszystkim zaś innym narodom za wzór służyć będzie.

„Lubo, jak się spodziewano, pismo to krótki tylko czas wyprzedza publikacye mające i w tych krajach wprowadzić w życie owe instytucye polityczne, o których N. Pan w manifeście swoim wzmiankował, to jednak poczytuję za rzecz niezbędną zawiadomić JWPana już teraz o takich istotnych punktach, które wystarczą na ocenienie ducha, mającego instytucye te ożywiać, a z którym to duchem działalność JWPana nie może nawet przez ten czas stawać w sprzeczności, jeśli umysły nie mają popaść w zamęt, zamiast ostatecznie przyjść do jasnego pojęcia.

„Nie wiele potrzebuję mówić o gminach i samodzielnem ich życiu, w jakie wejść mają. Pokazały one w ogóle i w całości, że są zdolnemi i godnemi, aby się same rządziły. Z każdym dniem ciągłej praktyki moc woli i oględność coraz się w większej pełni życia rozwijają. Zadaniem zaś władz będzie, i muszę JW. Pana uczynić za to odpowiedzialnym, aby od gmin nie domagać się czegokolwiek nie stósownego, ażeby je zwłaszcza uwalniano o ile można od konieczności korespondowania na piśmie; z drugiej jednakże strony gdzie zachodzi potrzeba opieki i pouczenia, ażeby być dla nich z tą lojalnością i gotowością uprzedzającą, jaką organa państwa będącego obroną i tarczą dla wszystkich, udzielać winny, nadewszystko korporacyom gminnym.

„Przechodząc teraz do statutów krajowych, z góry już zwrócić muszę uwagę J. W. Pana, że J. C. Mość raczył mię umocować, abym do rzędu głównych ich zarysów policzył, co się tyczy składu ich, zasadę reprezentacyi interesów na podstawie wyborów bezpośrednich i rozległego prawa wyboru i wybieralności; co się zaś tyczy atrybucyj reprezentacyj krajowych, prawo inicyatywy, a co do formy obrad, jawność ich; zasady zaś te tak widocznie i jasno odpowiadają duchowi dyplomu z d. 20 paźdz. który królestwom należącym do korony węgierskiej przywrócił reprezentacyą krajową w myśl dawniejszych ich konstytucyj, że pominąć tego nie podobna, albowiem przez zasady te zaprowadzoną być może jednostajność i zgoda zasad politycznych między Węgrami i innemi krajami, i ponieważ, pominąwszy i to nawet, krajom tym w każdym razie musiano przed wszystkiemi innemi zasadami o jakich była mowa, przyznać wewnętrzną konieczność zaspokojenia politycznych potrzeb czasu.

„Niemniej w duchu dyplomu, a mianowicie artykułu III, zawierającego rozporządzenie na rzecz wszystkich krajów z wyjątkiem tych, które należą do korony węgierskiej, postawioną jest zasada, że sejmy tych krajów mają się zajmować jedynie wewnętrznemi sprawami krajowemi, a natomiast wspólne ich sprawy prawodawcze, w myśl zastrzeżenia zawartego w pomienionym artykule, należeć będą pod wspólne obrady wspólnej reprezentacyi państwa.

„Naturalnem z resztą, również jak i nieuniknionem następstwem jest, że Rada państwa mająca się zebrać w myśl art. II, wymaga przymiotów podnoszących jeszcze znaczenie tego Ciała, ponad przymioty wskazane zarysami statutów krajowych.

„Musi ona przeto uposażoną być nie tylko inicyatywą i jawnością obrad swoich, ale oraz z pominięciem propozycyi troistej *(terno)*, wychodzić z łona sejmów drogą bezwarunkowego wyboru; pod względem zaś liczby swoich członków, uzyskać ową wymaganą powagę i znaczenie duchowe, jakiego potrzebuje do pełnienia zastrzeżonych sobie jedynie, niezmiernie ważnych czynności.

„Wielką to przestrzeń na drodze politycznego postępu przebiegnie się, skoro to wszystko, co tutaj J. W. Panu pod baczną poddaję uwagę, wprowadzonem zostanie w ruch, wsiąknie w życie, i zwolna w prawo zwyczajowe się zmieni.

„Wzywając JW. Pana, abyś się przejął zupełnie duchem, w jakim zamiary J. C. Mości mają być pojmowane i wykonane, dla dopięcia pożądanego celu — którym jest ożywienie zaufania, radosny współudział wszystkich dobrze myślących a szczególnie korporacyj politycznych, — nie omieszkuję zwrócić patriotycznéj uwagi JW. Pana na tę również okoliczność, że już w tém widać zebrane to wszystko, co w jakiemkolwiek państwie znaleść się może żywiołów zbiorowych prawdziwej wolności, tam zwłaszcza, gdzie umiano obok dobrze urządzonego udziału ludów w życiu politycznem, utrzymać i pielęgnować jedność, jakiej wymaga potęga, bez której to jedności każda cząstka mogłaby być narażoną na igraszkę obcych zachceń.

„Stanowcze i szczere wykonanie tych zasad napełni wszędzie, jak również w krajach korony węgierskiej tém przekonaniem, że rząd niemniej w innych krajach na szczero przyrzeka dać polityczne instytucye, i że nie należy tak jak poprzednio, nie wchodzę w to czy słusznie czy nie słusznie podejrzywano — obawiać się, iżby usiłowano stłumić w jednej połowie państwa to co w innych krajach uroczyście nadano, co odtąd ma być modłą postępowania i jednostajne mieć znaczenie.

„W ten sposób osiągnąć się mająca zgodność politycznych urządzeń, z tego głównie powodu na wielką wagę zasługiwać musi, że przynosi utęskniony od wszystkich patriotów pokój wewnętrzny a zarazem poczytaną być musi za warunek zasadniczy wzmocnionej równowagi ekonomicznéj.

„Co się wreszcie tyczy przyszłych zmian w administracyi politycznej i w organach podległych JW. Panu, mogę ze szczególnym zadowoleniem nadmienić aż do dalszych w téj mierze rosporządzeń, że wyraźną jest wolą J. C. Mości, ażeby żaden z urzędników w służbie będących nie był przyprawiony o stratę w skutku zmian, które niezależnie od jego służbistej, gorliwej a w ogóle na pochwałę zasługującej działalności, nastąpić musiały z wyższych względów. Gdy przeto każdy z nich będzie o losie swoim zapewniony przez wysokie uczucie sprawiedliwości N. Pana, przeprowadzenie nowej organizacyi politycznéj nie może być wcale powodem niepokojenia, jakkolwiek przy tej sposobności liczba instancyj politycznych zmniejszyć się musi. Z drugiej zaś strony nie ulega już teraz wątpliwości, że zwinięte świeżo rządy mniejszych krajów koronnych przywrócone na nowo zostaną, lubo w szczuplejszym zakresie, jakiego samorząd reprezentacyj krajowych wymaga, albowiem obok samoistnej reprezentacyi krajowej musi również znajdować się polityczna władza krajowa, ażeby przeszkodne zawikłania nie szerzyły się. Jakiekolwiekby zaś wśród wykonania nowej organizacyi otrzymali przeznaczenie urzędnicy, to każdy z nich niech będzie przekonanym, i proszę JW. Pana abyś dał o tem wiedzieć wszystkim organom Ci podległym, że z naturalnego uczucia osobistego niczego nie zaniedbam, co tylko można, aby wiernych urzędników państwa którzy siebie i rodziny swoje powierzyli opiece norm służby pragmatycznej, bronić od niebezpieczeństwa zawiedzenia się w tem swojem zaufaniu.

„Wszystkim czynnym urzędnikom zalecam jak najdobitniej, ażeby pełniąc obowiązki swoje, przekładali środek osobistego wpływu nad rozkazy pisemne, ażeby starali się budzić własnowolną siłę w mieszkańcach swojej prowincyi, aby kierowali nią i oświecali, wzmacniali i ożywiali zaufanie, czynnem popieraniem interesów, z jakiemi obeznać się obowiązkiem jest pierwszym każdego urzędnika politycznego; aby każdego mieszkańca bronili w prawach jego, zarazem jednak aby strzegli sprawy porządku i w obec żywiołów nieładu i naruszenia wewnętrznego pokoju rozwijali tę moc, jakiéj potrzeba dla utrzymania powagi rządu w całéj pełni; a w usiłowaniu tem możesz JW. Pan liczyć na moje energiczne wsparcie. Nieprzyjaciołmi wolności i ojczyzny są również i ci, którzy nadużywają imienia wolności aby ją sprowadzić na manowce i niebezpiecznie miarę jéj prześcignąć.

„Najściślejsze trzymanie się prawności tam jest najpotrzebniejszem, gdzie się państwo znajduje w ważnem, stanowczem przeobrażeniu.

„Z delikatnem zrozumieniem przyjmować w siebie uprawnioną opinię publiczną, jest znamieniem zdolności dyplomatycznej, co zawsze znajdzie u mnie gotowe uznanie. Jawność w przedstawianiu stósunków i okoliczności pierwszą jest potrzebą charakteru męskiego; na niéj tylko zbudowanem być może

Ciąg dalszy w Dodatku.

Dodatek do N. 295 Dziennika „CZAS“ z d. 25 Grudnia 1860.

wzajemne zaufanie między podwładnemi i zwierzchnością. Przez zaufanie zaś gorliwa wspólna działalność w jednym duchu stanie się możebną w służbie JC. Mości, — w duchu tych zasad którem tu spisał w szeregu najistotniejszych punktów“.—

— Dwór cesarski przywdział żałobę 10 dniową bez zmiany, po królowéj szwedzkiéj, babce teraźniejszego króla.

— W razie, jeżliby hr. Cziraky odmówił przyjęcia urzędu *judex curiae*, takowy urząd ma być podobno ofiarowany hr. Apponiemu, który oświadczył gotowość przyjęcia go.

— Z zaproszonych na konferencye prymasowskie do Gran, nieprzybyli, jak donosi *Hirnok*, pp. Paweł Almassy, Wacław Bolajthy, Emeryk Festh, bar. Franciszek Fiath, Antoni Hergeffell, biskup Lonowicz, Antoni Madaras, Stefan Mano, Paweł Nyary (autor wniosku wiadomego na zjeździe komitatowym peszteńskim *P. R. Cz.*), hr. Juliusz Szapary, hr. Jan Waldstein, bar. Józef Becsey, hr. Jan Zichy; razem 13tu.

— Korespondent medyolański do *Vaterland* wie już dokładnie, jaki jest plan działań wojennych przeciw Austryi. Powtarzamy tu jego słowa, niemogąc oczywiście nic przytoczyć za prawdziwością lub mylnością tych twierdzeń, prócz, że trudno przypuścić, aby plany wojenne krążyły po dziennikach. Podczas gdy król Sardyński uderzyć ma na Wenecyą, Türr ma usiłować wylądowanie na brzegi dalmackie, aby zrewolucyonizować Węgry, równocześnie zaś Klapka z bandą węgierską uorganizowaną w Multanach i Wołoszczyźnie wpaść ma do Siedmiogrodu i Bukowiny, aby działać zarówno przeciw Galicyi i Węgrom, przebywszy Karpaty ma wziąść we dwa ognie wojska cesarskie w Siedmiogrodzie i połączyć się z Türrem. Do tych zuchwałych projektów dodaje rzeczony korespondent, że tak w księstwach Naddunajskich, jak i w Węgrzech mają istnieć znaczne składy broni, przeznaczone do uzbrajania powoli armii rewolucyjnej. Niejako w związku z temi ostatniemi słowy znajduje się następująca wiadomość w *Oestr. Ztg.* Jak nam donoszą, rząd także rosyjski posiada w rękach przekonywające dowody o knowaniach rewolucyjnych, jakie się gotują w księstwach Naddunajskich, a które nakazują czujność jak największą najbliższym tych księstw sąsiadom. Depesze w tym przedmiocie nadeszły tu z Petersburga, a w skutku tego bar. Knorring radzca poselstwa rosyjskiego w Wiedniu, prowadzący pod nieobecność p. Bałabina czynności tego poselstwa, miał ostatniemi dniami kilka razy rozmowę z hr. Rechbergiem. Powrót p. Bałabina do Wiednia nastąpić ma w pierwszych dniach stycznia.

— Wiadomość podana przez telegraf o schwytaniu w Dreznie i wydaniu Austryi hr. Telekiego, w tych słowach zamieszczoną została w urzędowym *Dresdner Journal* z 21go: Przed kilkoma dniami węgierski hrabia Władysław Teleki, który od niejakiego czasu przebywał tu za fałszywym paszportem wydanym na imie John Harold, został tu aresztowany i na rekwizycyę austryackiego sądu krajowego w Wiedniu wydany władzom austryackim jako ścigany ze strony Austryi listami gończemi, a to w myśl traktatu zawartego z rządem austryackim w d. 28 grudnia 1854 względem wydawania zbrodniarzy, a ogłoszonego przez rozporządzenie ministerstwa sprawiedliwości z d. 10 stycznia 1855.

— *P. Naplo* z 19go donosi telegrafem, że komitaty niektóre protestowały przeciw konferencyi w Gran i wezwały inne komitety, aby poszły za ich przykładem. Protestacye te wypłynęły zapewne z zasady téj saméj jaka się już objawiła na konferencyi w głosie p. Żedenego. Natomiast z innych stron nadchodzą doniesienia o najlepszem przyjęciu uchwał konferencyi. Zresztą niezgodność ta jest bardzo naturalną tam, gdzie niemasz prawdziwie legalnych organów publicznych jakiemi mogą być sejmy i prawnie ukonstytuowane zgromadzenia czyli rady komitatowe. W komitacie Marmaroskim nie ograniczono się na zreformowaniu gminnych instytucyj, ale oraz natychmiast uchwalono administracyę komitatową. W Szigeth złożono 15,000 złr. na szkółki ormiańskie dla ludu.

Chiny

Chociaż z depesz telegraficznych i ogólnych doniesień wiemy już w krótkości nietylko o zajęciu Pekinu przez wojska sprzymierzone w dniu 13 października i o podpisaniu pokoju między Chinami a Francyą i Anglią w dniu 26 października, jednak szczegółowe dopiero wiadomości i raporta jakie ogłoszono w dziennikach francuskich i angielskich sięgają dopiero do 8go grudnia, to jest do chwili, gdy wojska sprzymierzone zająwszy pałac letni przed Pekinem, stanęły pod tą stolicą i z jednej strony gotowano się do szturmu, z drugiej traktowano o kapitulacyę tej stolicy, co istotnie nastąpiło. Te nawet wiadomości szczegółowe do 8go października sięgające, niemają jednego ciągu i nieopisują całego biegu wypadków, lecz tylko ważniejsze zdarzenia. Będziemy się jednak starać wskazać wkrótkości cały bieg wypadków i działań wyprawy od dnia 21go września, do którego to dnia doprowadziliśmy opis zdarzeń wojennych w sprawozdaniu zamieszczonem w *Czasie* z 5go t. m., aż do 8go października, do której to chwili szczegółowe doniesienia dzisiaj dochodzą.

W ostatniem naszem wyżej wspomnionem sprawozdaniu, zamieściliśmy opis bitwy pod Palikao w dniu 21 września stoczonej, w którym to boju wojska sprzymierzone rozbiły armię tatarską broniącą przeprawy przez wielki kanał, który był ostatnią zasłoną Pekinu. Po bitwie tej, będącej ostatnią w tej wojnie, wojska sprzymierzone stanęły w zdobytym obozie tatarskim po drugiej stronie kanału, za wsią Palikiao, o 1 1/2 mili jeograficznej od Pekinu. Aż do 2go października wojska sprzymierzone odpoczywały w tym obozie, a tymczasem nowy komisarz chiński, brat cesarza, nazwiskiem Książę Kung, układał się piśmiennie z posłami angielskim i francuskim lordem Elginem i baronem Grosem, będącymi w obozie pod Palikiao. Podamy niżej raport lorda Elgina z 8go października przesłany ministrowi spraw zagranicznych lordowi Russellowi, a opisujący szczegółowo bieg tych układów. Następnie, już to obawiając się pochodem wprost na Pekin wypłoszyć ztamtąd cesarza i utrudnić przez to układy, już to niechcąc przedsięwziąść tego ważnego kroku i ataku stolicy 2,000,000 ludności mającej, zanim przekonano się gdzie stoi armia tatarska, która pokonana pod Palikiao, nagle znikła im z oczów,— przedsięwzięto 3go a następnie 5go października rekonesanse w celu wyśledzenia stanowiska tej armii. Przy rekonesansie w dniu 3 października napotkano tylko jakiś oddział jazdy tatarskiej, który szybko pierzchnął. Posunąwszy się naprzód powtórnie w dniu 5 października wprost ku Pekinowi, napotkano przed tą stolicą szańce opuszczone i przez nikogo nie bronione. Gdy jedna część wojsk sprzymierzonych zajmowała te bezbronne szańce, druga część, a mianowicie wojsko francuskie, podstąpiło pod letni pałac cesarski, z którego uciekł przed chwilą cały harem cesarza a pozostało tylko 400 ennuchów i kilkudziesięciu żołnierzy. Nie stawiali oni prawie oporu, a wojsko francuskie zajęło olbrzymie budowle pałacu przepysznego i zrabowało go zupełnie. Niektórzy żołnierze swoją część rabunku posprzedawali po 30 tysięcy franków. Podamy także niżej korespondencye opisujące przepych tego pałacu i jego rabunek. W skutek układów prowadzonych przez komisarza chińskiego ks. Kung a posłami, władze chińskie oddały kilku jeńców a między nimi pp. Parkes i Loh, których to jeńców, jak wiemy schwycono podstępem w dniu 18 września w chwili gdy przybyli dla układów do obozu chińskiego, a książę San-Koli-czyn, przemógłszy wówczas nad partyą pokojową, rozpoczął kroki wojenne, Francuzów zaś i Anglików w obozie znajdujących się więzić kazał i męczyć w najokropniejszy sposób. Jeńcy powróciwszy, opowiadali o podstępie jakim ich schwycono i o mękach jakich doświadczyli, a w których wielu wyzionęło ducha. Wprzód już przychylni chińczykowie donieśli o tém postępowaniu z jeńcami. Doniesienia te rozdrażniły wojsko i to miało spowodować rabunek pałacu cesarskiego. Podamy także niżej korespondencye opisujące postępowanie chińczyków z owymi jeńcami.

W dniu 8 paźd. wojska sprzymierzone zajęły stanowisko pod samym Pekinem i rozpoczęły przygotowania do szturmu, gdy równocześnie zawezwano władze chińskie aby poddały stolicę grożąc bombardowaniem. Do tego właśnie dnia sięgają szczegółowe wiadomości, według których ułożyliśmy powyższy zarys biegu wypadków.

Podajemy tu naprzód raport przesłany przez posła angielskiego lorda Elgina, ministrowi spraw zagranicznych lordowi John Russel. Rapport ten brzmi:

„Obóz pod Pekinem, 8 października. Milordzie, kończąc moją depeszę z 23 września, którą posłałem ostatnią pocztą, doniosłem Wasz. Eksc. iż brat cesarza chińskiego nazwiskiem Kung, napisał do mnie donosząc mi, iż został przeznaczony do traktowania ze mną w miejsce księcia Czai i prezydenta Muk, którzy zostali złożeni z urzędów za zły sposób prowadzenia układów. Doniosłem również Wasz. Eksc, iż całą odpowiedź przesłałem na wezwanie uczynione przed kilkoma dniami przez jenerała komenderującego, że jeżeli poddani francuzcy i angielscy zatrzymani nieprawnie w niewoli przez władze chińskie zostaną, wypuszczeni na wolność, Pekin niebędzie szturmowany.

„Nazajutrz otrzymałem drugi list od księcia Kung, zawiadamiający mię, że osoby o których wspomniałem, były wzięte do niewoli po bitwie 18 września i że nie mogą być uwolnione, dopóki siły morskie i lądowe nasze nie opuszczą Taku. Książe dodał, iż między p. Parkes a komisarzami chińskimi Czaj i Muh był spór względem formy oddania listu królowéj cesarzowi chińskiemu. Gdy właśnie znajdowałem się razem z jenerałem porucznikiem Sir Hope Grant w chwili gdy list ten nadszedł, i czułem powinność naradzenia się z nim zanim odpiszę. Był on zdania, iż należy korzystać ze sposobności, aby zwrócić uwagę księcia, nietylko na groźne następstwa wyniknąć mogące jeżeli nie uwolni poddanych angielskich bezprawnie zatrzymanych, lecz powtórzyć mu warunki, które jeżeli zostaną przyjęte w przeciągu trzech dni, będzie można zawrzeć pokój między Wielką Brytanią a Chinami.

„Posyłam odpis listu księcia i méj odpowiedzi, jak również moją korrespondencyę z Sir Hope Grantem i list mój do barona Gros w tym samym przedmiocie. Inne listy, których odpisy załączam, były wymienione między księciem Kung a mną w skutku właśnie téj korespondencyi..... Czułem się być zniewolonym nalegać o wypuszczenie na wolność poddanych angielskich zatrzymanych w Pekinie, zanim zezwolimy na jakiekolwiek zawieszenie broni. Niechciałem przypuścić zasady, aby byli uważani za jeńców wojennych wziętych tłumnie w czasie walki. Równocześnie obawiając się, aby ich życie nie było wystawionem na niebezpieczeństwo gdyby władze chińskie doprowadzone były do rozpaczy, oświadczyłem, iż uwolnienie jeńców bezwarunkowe ułatwi układy o pokój.

„Dnia 5 t. m. (paźd.) obaj naczelni dowódzcy otrzymawszy z floty w Tiensin stojącéj dostawę żywności i amunicyi, posunęli się ku Pekinowi. Po południu 6go główny korpus angielski obozował po północnej stronie miasta tatarskiego, a korpus francuski wraz z jazdą angielską przy pałacu letnim cesarskim. W pochodzie wojska sprzymierzone spotkały tylko kilka małych oddziałów tatarskich, które pierzchły za zbliżeniem się naszych.

„Rano 7 paźd. otrzymałem list od księcia Kung który zgadzał się na przyjęcie większej części warunków przezemnie przedstawionych w poprzednim liście. Ułożono, aby władze w Pekinie zawiadomić, iż miasto może ujść bombardowaniu, jeżeli poddani Je, K. Mości w mieście tém zatrzymani, zostaną natychmiast uwolnieni i jeżeli jedna z bram miasta będzie oddana sprzymierzonym, a nakoniec ażeby naprzeciw p. Wade wysłano na pół drogi między Pekinem a obozem mandaryna odpowiedniej rangi, w wcelu odebrania pisma w którem podane były te warunki w imieniu naczelnych wodzów. Załączam tu podpis tego dokumentu, który został w istocie wręczony przez p. Wade mandarynowi wysłanemu na jego spotkanie. P. Wade zrobił mi nadzieję, iż p. Parkes i inni uwięzieni przez Chińczyków, uwolnieni zostaną dziś wieczór. Gdy jednak książe Kung opuścił Pekin i znajduje się teraz w znacznej od niego odległości, upłynie pewien przeciąg czasu zanim będziemy widzieli jakie on powziął postanowienie w skutek ostatniego wezwania naczelnych wodzów.

„Mam zaszczyt itd. *Elgin Kincardine.*“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 24 grudnia. „Dosiego Roku!“ życzą sobie w wilię Bożego Narodzenia, a raczéj życzyli sobie zwykle wszyscy za dawniejszych czasów, bo i pod względem życzeń moda i obcy zwyczaj coraz bardziéj zaciera i ruguje dawne „przesądy“ i „staroświeczczyznę“... „Dosiego Roku!“ rzadko już dziś usłyszy i w domu i za domem, tak jak rzadko kto teraz winszuje Nowego Roku a rzadziéj jeszcze przyjmuje powinszowania sług, klientów i ubogich, opieczętowawszy drzwi swoje przed natrętnemi choć pokornemi oracyami, karteczką, co ma służyć za dowód, iż się wykupił kilkoma złotemi od kolędy. „Dosiego Roku!“ brzmiało przed laty po ulicach Krakowa, a słowa te powtarzali wszyscy, niepytając, czy prawda, co wymyślił Wójcicki o „Dosim Roku“. Wiemy to tylko, że „Dosii Rok“ jest oznaką przyjaznych życzeń i wróżbą szczęścia; więc też może dla tego wychodził on z mody, iż za ostatnich lat nie było sobie czego winszować. Dziś wszelako gdy nadzieje odżyły, winszujemy sobie na nowo „Dosiego Roku!“ — Słowa te chociaż Was czytelnicy dojdą już spóźnione, niemniéj jednak przypomną Wam, że w chwili, gdyście się łamali opłatkiem życząc sobie „Dosiego Roku“, my o Was myśleli, śląc Wam tę wróżbę szczęśliwego roku. Obyśmy Wam mogli już na nowy rok posłać choć telegrafem otrzymaną wieść, że życzenia kraju i Was wszystkich, spełniły się! Byłaby to dla całéj Galicyi najpiękniejsza kolęda! Tymczasem miejmy nadzieję i życzmy sobie dzisiaj „Dosiego Roku“.

— Doszedł nas dzisiaj rozesłany na okaz pierwszy numer nowego dziennika lwowskiego pod napisem: *Głos*, który od Nowego Roku ma wychodzić. Lubo już od dawna krążyły różnorodne wieści o zakładaniu nowego dziennika to pod tym to pod owym tytułem, lubo o jego zasadach i dążnościach rozpisywano się już po pismach publicznych w kraju i za granicą, to przecież zdawało się nam rzeczą właściwszą czekać, dopóki sam nowy dziennik nie da znaku życia. Tym pierwszym znakiem jest ów numer na okaz, a przedewszystkiem wydrukowany na jego czele program. Program powiada, że ojczyzna i wolność dla wszystkich wedle potrzeb czasu i narodu, bez różnicy wyznania, stanu i rodowości są głównemi zasadami, które jako nienaruszalne dogmata przewodniczyć będą dziennikowi, i przyjęte są za stałą normę postępowania w każdéj kwestyi i każdym wypadku.

Z tego się okazuje, że ojczyzna i wolność są zasadami, a zasady te są dogmatami, które służyć będą redakcyi za normę. Coby znaczył wyraz „rodowość“, tego nie umiemy wyjaśnić. Program ten jest w dalszym ciągu rozwinięty szczegółowo. Niepodobna nam streścić tego rozwinięcia w krótkich słowach: dzieli się ono na 10 rozdziałów, poświęconych z kolei kościołowi obu wyznań, narodowości, stosunkom patrymonialnym, a w ogóle społecznym, sprawom materyalnym, oświacie, interesom prowincyonalnym i kwestyi języka ruskiego. Dając znać o wyjściu programu, nie widzimy potrzeby rozbierania go, raz, że rozbiór ten wymagałby zbyt wiele miejsca, którego w téj chwili nie mamy nigdy dosyć dla ważnych spraw krajowych i ogólnych, powtóre, że program ten nie jest tak ściśle określonym, aby się w krótkim zarysie dał przedstawić, bo jak sam wyznaje, w jego „szeroko zakreślonych granicach miejsce i zaspokojenie znaleść może każde rzetelne stronnictwo narodowe“, a nakoniec że redakcya *Głosu* zapewne postarała się, aby jéj program w tak wielkiéj liczbie egzemplarzy rozszedł się po kraju, by go i prenumeratorowie *Czasu* otrzymali; czytelnicy nasi przeto znajdą sposobność łatwą rozpatrzenia się w nim bliżéj.

— Dnia 13 grudnia stracono w Kotarze (Cattaro), Kadycza, zabójcę księcia Daniela Czarnogórskiego.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 21 grudnia. *Constitutionael* podaje drugi artykuł pióra swego naczelnego redaktora o Austryi i Wenecyi. Oświadcza w nim, że Francya nie ścierpi nigdy aby Austrya powróciła do zaczepnych w Lombardyi kroków. Daléj opiewa artykuł, że również i inne państwa są dla różnych przyczyn panowaniu Austryi we Włoszech przeciwne.

Z Neapolu donoszą jako pogłoskę, że odkryto stosunki piśmienne między Gaetą a członkami duchowieństwa.

Berlin 22 grudnia. W tutejszych dyplomatycznych kołach zapewniają: że Francuzi opuszczą Syryą w przeciągu czterech miesięcy.

Medyolan 21 grudnia. Dzisiejsza *Perseveranza* twierdzi, że wybory do nowego parlamentu odbędą się w ostatnich dniach stycznia a otwarcie parlamentu w początku lutego nastąpi.

Florencya 21 grudnia. Złodzieje zakradli się do galeryi zwanej *degli uffizzi* do sali *delle gemme* i zabrali około 200 pierścionków i innych kosztowności; poczynili także inne szkody.

Londyn 23 grudnia. Dzisiejszy *Observer* podaje z urzędowego zródła wiadomości, że bombardowanie Gaety było tak skuteczne, iż król Franciszek II opuścił pałac ze swym sztabem głównym i schronić się musiał do zakątka fortecy.

Turyn 21 grudnia. Według doniesień dzisiejszej *Opinione* ministeryum przedłoży nowo zwołanemu parlamentowi jako pierwszy projekt do prawa: ogłosić królestwo włoskie jako ukonstytuowane, a króla Wiktora Emanuela ogłosić królem włoskim.

Genua 21 grudnia. Wszystkie okręty wojenne z wyjątkiem fregaty żaglowej „Euridice“ odeszły z wyższego nakazu do Gaety. (Depeszę tę podaliśmy już w niedzielnym numerze *Czasu*). Ostatni okręt który odpłynął, była to fregata żaglowa wioząca na pokładzie swoim 20 moździerzy i 20,000 bomb i granatów; okręt „Conte Cavour“ ciągnął ją.

Do podanych w dzienniku dzisiejszym wiadomości, których główne streszczenie mieści się w drugim artykulu naczelnym, nic dołożyć niemożemy prócz depesz telegraficznych powyżéj danych, zwłaszcza, że najświeższe poczty wieczorne chybiły.

Preussisch. Wochenblatt, niegdyś organ ministra Bethmanna-Hollwega, a dziś jeszcze zostający w bliskich stósunkach z gabinetem pruskim, zamieścił był w sobotę artykuł wstępny przeciw broszurze Pereiry o Wenecyi. Ze względu, iż artykuł ten tłómaczy poniekąd zapatrywanie się sfer rządowych na tę kwestyę, telegrafowano jego słowa do Wiednia. Artykuł ten mówi:

Niechaj ci co usiłują łudzić publiczność pod względem interesów o jakie właśnie teraz idzie, wskazywać nie przestając, że Austrya przez długie wieki istniała nieposiadając Wenecyi—ani na chwilę nie zapominają, że niezmierną stanowi dla Austryi różnicę, czy na granicy południowo zachodniéj jéj krajów rozpościera się słaba stósunkowo rzeczpospolita, niemająca polityki zaczepnéj, czyli też ważne te wrota dostaną się w posiadanie jednego potężnego i zjednoczonego państwa, które już teraz przenosi ludnością swoją liczbę mieszkańców Prus, liczonego do mocarstw europejskich i które podżegane przez niepokojącego sąsiada swego, przez łudzący blask niedościgłej dotąd przez siebie świetności, przez goniący naprzód zapał ludności swej zrewolucyonizowanej, tem energiczniej party będzie bodźcami zasady narodowości na drodze powstańczej, im słabszemi są przeszkody stawające na zawadzie szerzeniu się jéj. W jak najprędszym czasie okazałoby się, że projektowany środek załatwienia, daleki od ustalenia pokoju europejskiego, powiększyłby jeszcze niepewność, albowiem wychodzi to na jedno, jak gdyby uwolnić państwo dopiero występujące i śmiało się rzucające, od przeszkód, jakie mu na drodze wojennéj stawiano.

Niemal cała rodzina królewsko-saska zachorowała na odrę; teraz i król Jan popadł tej chorobie i w skutku tego zarząd spraw publicznych powierzony został samemu ministerstwu.

Według doniesień otrzymanych ze Stambułu z 15go t. m. przez Tryest, dawny dyrektor poczt Izmaił pasza, skazany na wygnanie do Cypru, uszedł z tamtąd do Aten. W Belgradzie i Izmaiłowie wybuchły rozruchy. (O rozruchach belgradzkich nie było doniesień bliższą drogą, tj. wprost przez Zemuń).

Z Aten z tej samej daty donoszą o przybyciu tam z Paryża jenerała Kalerdżis.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Medyolan 24 grudnia. *Perseveranza* dzisiejsza donosi: Bombardowanie Gaety odbywa się z taką siłą i takim skutkiem, że zdobycia jéj spodziewać się można nawet bez działania ze strony morza.

Peszt 24 grudnia. Okólnik Ministra stanu pana Schmerlinga sprawił wszechstronnie najżywsze podziwienie.

Antoni Kłobukowski redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

(w walucie austryackiéj).

Kraków 24 grudnia.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp.	326	320
Ruble obrączkowe agio.	110	108
Talary pruskie za 150 złr. now.	71½	70
Srebro nowe. . . . złr.	141	139
Półimperyały rosyjskie . . . „	10 58	10 38
Napoleondory 20-fr. . . . „	11 30	11 10
Dukaty holenderskie ważne . . . „	6 58	6 48
„ austryackie . . . „	6 68	6 58
Listy zastawne galicyjskie z kuponami. . „	88 —	87 —
Obligacye indemn. z kuponami. . . „	65 50	64 50
Pożyczka narodowa z r. 1854. . . „	76 —	75 —
Akcye kolei gal. bez dywid. z wpłatą 60% „	152	150
Listy zastawne polskie z kuponami . . . złp.	100	99
Wiedeń 24 grudnia (telegraf.)	złr.	c.
Augsburg 100 złreń.	120	80
Hamburg 100 marków	106	25
Londyn 10 Ł.	140	90
Paryż 100 franków	55	90
Dukat	6	68
5% Metaliki	64	50
„ „ na walutę austr.	58	—
4½% „	54	75
4% „	49	—
3% „	—	—
Losy z roku 1834	—	—
„ „ 1839	108	—
„ „ 1854	88	50
„ „ 1860	84	—
„ Kredytu ruchomego	107	25
Pożyczka narodowa.	76	—
Obligacye indemn. galic.	64	25
Akcye bankowe	734	
„ kolei północnéj	1960	—
„ kredytu ruchomego	167	10
„ kolei francusko-austryackiéj	284	—
„ „ nadcisańskiéj.	147	—
„ „ gal. Karola Ludwika z wpłatą 60%	150	—
Lwów 22 grudnia.		
Dukat holenderski	6 64	6 54
„ austryacki	6 66	6 56
Półimperyał rosyjski	11 65	11 40
Rubel rosyjski	2 22	2 18
Talar pruski	2 16	2 11
Pięciozłotówka polska	—	—
Listy zastawne galic. bez kupon.	85 50	84 75
Oblig. indemn. bez kupon.	65 20	64 20
Pożyczka narodowa bez kupon.	77 —	76 —
Warszawa 21 grudnia		
Półimperyały . . . rubli	—	5 47½
Obligi skarbowe . . . „	90 76	90 43
kupon	—	— 90
Listy zastawne III okresu . . . rubli	14 68	14 65
kupon	—	— 29$\frac{5}{6}$
Akcye kolei żelaznéj warszawsko-wiedeńskiéj	70 75	70 —
Wrocław 22 grudnia.		
Banknoty austryackie w mon. nowéj	70$\frac{5}{12}$	—
Polskie bilety bankowe	88¼	—
„ listy zastawne	85¾	—
Poznańskie listy zastawne 4%	101¼	—
„ „ „ 3½%	—	94¾
Obligi kolei krak.-szląsk.	—	—

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Gdańsk 22go grudnia. Cały upłyniony tydzień był mroźny, a w mieście i bliższych okolicach sanna zaczęła się ustalać.

Targi angielskie stanowczo się ożywiły i w ciągu tygodnia podniosły się od 2 do 3 szyl. na kwarterze. Opinia handlu jest za podwyższeniem, bo ziarno angielskie zawsze w nikczemnej przychodzi kondycyi, a co ważniejsza dla ciągłych deszczów i rozmoczonéj ziemi, zasiewy ozime nie dały się ukończyć, a i to co zasiane, to w roli nieprzygotowanéj należycie. Na takich podstawach przypuszczone ustalenie cen wysokich zdaje się, że zawodu nie może zrobić.

Dowozy do Anglii zwłaszcza z Ameryki są obfite, ale w miarę przybycia znikają w konsumcyi i zasoby spichrzowe coraz się zmniejszają. Anglia wszędzie pourządzała suszarnie, mimo to jednak potrzeby swoje głównie zaopatruje zbożem zagranicznem, bo krajowe ziarno dla lichej kondycyi zaledwo w małéj cząstce daje się domięszać.

We Francyi na wszystkich ogólnie targach stanowcze objawiło się podwyższenie z wyraźną ku dalszemu podniesieniu dążnością.

Toż samo o Belgii i Holandyi możemy donieść.

Na naszéj giełdzie mieliśmy ruch dobry i wielką ochotę do kupna, a wszystkie z dowozu na furach i koleją próby z największą łatwością dawały się umieszczać 10 do 12 guld. wyżéj jak w zeszłym tygodniu.

Na żyto i groch również było lepsze żądanie.

W ciągu tygodnia sprzedano na giełdzie pszenicy łasztów 540, żyta 105, jęczmienia 65, grochu 155.

Płacono za łaszt	wagi holl.		guld. prus.		wagi pol.	korz. warsz. złp. gr.		złp. gr.	
Pszenica	od 131	do 134	od 640	do 705	247-252	51	19	57	—
„ świeża	„ 124	„ 127⅞	„ 540	„ 580	233-240	43	20	46	19
„	„ 128	„ 130	„ 560	„ 600	241-245	45	10	48	20
„	—	„ 131	„ —	„ 630	247	—	—	50	24
Żyto . .	„ —	„ 125	„ 336	„ 339	235	29	5	29	12
Groch biały	—	„ —	„ 360	„ 375		31	8	32	16

W Toruniu nawigacya zamknięta.

Kursa zamian: Londyn 6 tal. 17½ sgr.—Hamburg 149⅞.—Amsterdam 141¼.

Aleksander Makowski & Comp.

Przyjechali od 22 do 23 Grudnia.

HOTEL DREZDEŃSKI. Konstanty Wielogłowski wł. dóbr z Gruszowa. Emil Spindler ck. adjunkt pow. z Niska. Karol Klement, Edward Reimann aktorzy z Opawy. Szymon Bernatier kup. z Odesy. Karol hr. Bobrowski wł. dóbr z Pustkowa. Karol Wilczyński wł. dóbr z Korzeniowa.

Wyjechali: Szymoński ob. do Galicyi. Karol i Karolina Szeliscy wł. dóbr do Wrocławia. Hr. Romer Wilhelm właś. dóbr do Wiednia. Szymański Nepomucen wł. dóbr do Galicyi.

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 35 po połud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 35 rano; = do *Przemyśla* 10. 30 rano; 8. 40 wieczór; do *Wieliczki* 7. 20 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu; 7. 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 25 po południu = z *Przemyśla* 7. 15 rano; 8. 15 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 8. 40 wieczór; = z *Przemyśla* 6. 15 rano; 3. po połud.; z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 11. 51 przed południem. = do *Przemyśla* 6. 48 rano; 6. po południu.

Inseraty.

Nakładem wydawcy w komisie **F. Csillika** w Tarnopolu wyszła i po wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych jest do nabycia broszura opieczętowana, pod tytułem:

NAJLEPSZY SPOSÓB

ROBIENIA DROŻDŻY

ALBO

HOŁOWICY

przez

Romualda Piątkowskiego. (1255-1-3)

Cena egzemplarza 5 złr. wal. austr.

W Aptece pod Barankiem Wojciecha MOLĘDZIŃSKIEGO w Krakowie.

Jako w głównym składzie wielu środków lekarskich paryskich można dostać każdego czasu:

Rob Boyveau Laffecteur wyrobu Doktora paryskiego Giraudeau de St. Gervais. Lekarstwo to od lat 60ciu w całéj Europie słynne, przez królewski wydział lekarski rozbierane, we francuskich, belgijskich i innych zagranicznych szpitalach zaprowadzone, jako najdzielniejszy środek w chorobach, skrofulicznych, skórnych i wielu innych, wraz z sposobem użycia w językach francuskim, niemieckim, rosyjskim i polskim.

Sirop lenitif pectoral et Pastilles du Flou, Syrop ten i Pastylki leczy wszelki zastarzały kaszel, ból piersi, długoletnią duszność, katar, cierpienia gardłowe w każdym razie z najpomyślniejszym skutkiem, mianowicie w kokluszu; ułatwia wyrzucenie flegmy, łagodzi draźnienie gardłowe, słowem wkrótkim czasie leczy najmocniejszy kaszel.

Café de Glands-doux-Hayet. Kawa żołędziowa Hayeta. Srodek ten jest zarazem pokarmem i lekarstwem jako posilający, wzmacnia żołądek, zalecany dla osób słabych, delikatnych, a szczególniej dla kobiet i dzieci.

Pillules de Carbonate ferreux inalterable de Vallet przez wielu lekarzy doświadczone, jako jedyny środek w blednicy i innych chorobach.

Dragées de lactate de fer de Gélis et Conté, w blednicy i innych chorobach.

Pastilles alcalines digestives au bicarbonate de Soude naturel de Vichy, na wzmocnienie osłabionych sił, jako sprawujące apetyt, w żółtaczce, w blednicy.

Caiffa d'Orient. Srodek z wielkim skutkiem używany w chorobach piersiowych jako posilający.

Cachou de Bologne. Srodek leczący cuchnięcie z ust pruchnienie zębów, a zostawia przyjemny zapach w ustach.

Pâte Pectorale de Nafé d'Arabie. Pastylki przez Doktora Delangrenier przyrządzone i przez chemików paryzkich rozbierane, doświadczeniem 45ciu lekarzy stwierdzone, są w swoim rodzaju jedynemi, których wytworność i skuteczność urzędownie stwierdzona w dychawicy, chrypce, duszności, kokluszu i innych przypadłościach piersiowych sprawiają zbawienne skutki.

Nafé jest to owoc, którego znaczenie w języku wschodnim jest *leczący piersi*, i z tego to owocu urządzają się powyższe Pastylki.

Pâte pectorale balsamique de Régnauld ainé; Pastylki balsamiczne w bardzo krótkim czasie leczące kaszel, katar, chrypkę i wszelką duszność.

Pâte pectorale Georgé d'Epinal, pastylki ziołowe jako najskuteczniejsze we wszelkich chorobach piersiowych.

Cygara jodowe przez Doktora Juliusza Löwe, zalecane jako lekarstwo w pewnych chorobach.

Pasta zębowa i Mydło zębowe Bergmanna. Lekarstwo to wielokrotnie doświadczone jako środek najskuteczniejszy na ból i czyszczenie zębów w różnych przypadłościach.

Kousso de Boggio, jako niezawodne lekarstwo przeciw soliterowi, approbowane przez Akademią paryzką.

Papier Fayard et Blayn. Jest to najdoskonalszym środkiem na odgniotki, które w krótkim czasie zupełnie nikną, tudzież w oparzeniu i odmrożeniu części ciała, jako środek doświadczeniem stwierdzony.

Eau de fleurs d'Orange, świeża w najlepszym gatunku.

Hygienique infaillible Injection de Brou, ze stósownymi przyrządami, w chorobach syfilitycznych w kilku dniach zupełnie wylecza.

Eau balsamique et Odontalgique du Dr. Jackson, Doświadczone jako najdzielniejszy środek przeciw bólowi zębów i dziąseł, zapobiegające od pruchnienia zębów i przeciw szkorbutowi.

Wezykatorye paryskie Pedriela już na ceracie płóciennéj rozsmarowane, które po 3 i 4 razy można przykładać, nie sprawiając żadnego bólu, a zawsze i w bardzo krótkim czasie naciągają pęcherze.

Dr. Behr's Nerven-Extract. Lekarstwo to wynalazku doktora Behr'a, jest jedynym prędko i pewnie leczącym środkiem wszelkie z osłabienia nerwów pochodzące choroby, jak Melancholia, Hypochondrya, Hysterya, Epilepsia, kurcz żołądkowy, szum w uszach, ból zębów, bicie serca, cierpienia hemorrhoidalne i przeciw wszelkim reumatycznym bólom jest doświadczonym i najpewniejszym środkiem,—ze stósownym objaśnieniem.— Różne wyroby chirurgiczne jako to: *Bracherium Podpaski elastyczne* dla osób cierpiących rupturę.—*Bandaże elastyczne* dla osób noszących apertury,—*Suspensoria elastyczne* różnéj wielkości.

Eau de Botot, woda balsamiczna do uśmierzenia bólu zębów i do konserwowania zębów.

Sirop de Berthé à la Codeine, posiada w wysokim stopniu własność uśmierzenia kaszlu i bólów nerwowych, tudzież pastylki Berthego.

Pigułki z jodkiem żelaza Blanckarda, wyborne lekarstwo na bledn̈icę.

Pigułki i balsam doktora de Laville, środki doświadczone jako najskuteczniejsze na podagrę i reumatyzm.

Sirop de H. Aubergier au lactuarium w chorobach piersiowych z wielkim skutkiem zalecany.

Pomade epispastique d'Albespeyres, et Papier epispastique do utrzymywania rany po wezykatoryach.

Szpryczki szklanne, proszki Seidlickie Moll'a i w. i.

Wszelkie obstalunki lekarskie z Paryża przyjmuje i w jak najkrótszym czasie dostarczyć takowe obowięzuje się.

Ważne doniesienie

o plastrze przeciw reumatyzmowi i pedogrze wynalazku *Dr. Blau*, dyrektora zakładu wód mineralnych w Langenberg. Plaster ten pod nazwą:

Verbessertes Rheumatismus und GICHT-PFLASTER

znany jest i doświadczony w wielu głównych miastach, leczy on zupełnie wszystkie reumatyczne i artrytyczne bóle głowy, zębów, twarzy, oczów i karku, szum w uszach, kłócie w boku, dychawicę i obrzmienia, tudzież ból w piersiach, krzyżach, plecach, biodrach, w stawach i cierpieniach gardła.

Cena 1 paczki 2 złr. — kr., z zapakowaniem do przesyłki **2 złr. 25 kr.** wal. austr.

ŚRODEK MORĄSA

na wzmocnienie włosów.

Przewyższający wszelkie dotąd używane w tym celu środki w swych skutkach jako też i przyjemności.

Już po trzechdniowem nacieraniu włosów za pomocą gąbki, znosi się formowanie łuski, przez co wzmacnia cebulki włosowe, przyspiesza rośnienie włosów i nadaje im miękkość i połysk jedwabisty. W urządzeniu tego środka uważano na skład chemiczny włosów i starano się znaleźć środek między częściami pobudzającemi i wzmacniającemi.

Jedynie prawdziwy ten środek urządza się w fabryce

A. Moras & Comp. w Kolonii,

Cena 1 flaszki **1** złr. **50** nkr. — Z opakowaniem do przesyłki **1** złr. **80** nkr. walutą austr. (574-8)

WODA NA OCZY

Dra Rommershausena,

od kilkunastu lat znana i doświadczona jako najzbawienniejszy środek, i licznemi świadectwami stwierdzona. — Cena 3 złr. 20 kr. za flaszkę.

Do Handlu podpisanych nadeszły **wielkie Transporta**

świeżych Towarów

z Tryestu, Hamburga i Londynu: Cukier najlepszy, kawa Ceylon, Cuba, Java, Portorico, Arak Batavia, Rum Jamaica, Herbata karawanowa, Rodzenki różne, Figi sułtańskie, Daktyle, Orzechy, Kasztany, Oliwa aixska, Cykata, Pomarańczki, Cytryny, itp.

Ceny bardzo niskie! — Towar wyborny!

WEINHOLD & KUNZ w KRAKOWIE, w Rynku głównym „pod Kotwicą.“

1235-3)

Handel Winny

pod firmą:

Chistian Hansen W WROCŁAWIU,

znajduje się teraz na „**Ohlauer Strasse**“ pod Nr. 9, naprzeciw dawniejszego lokalu. (1236-3-8)

TYGODNIK KATOLICKI,

pismo poświęcone sprawom religii i kościoła, wychodzi, począwszy od 1go Kwietnia r. b. w Grodzisku, w Archidyecezyi Poznańskiéj, w arkuszowych numerach co Piątek każdego tygodnia, i jest do nabycia na wszystkich urzędach pocztowych w Prusiech i w Austryi, wszystkie urzędy pocztowe są upoważnione spisem pism przez pocztę sprowadzanych do przyjmowania zapisów i przedpłaty i przyjmują takową. — Z dniem 1 Stycznia rozpocznie Tygodnik nowy rocznik, ale jak dotąd tylko w tylu odbijać się będzie egzemplarzach, ile zamówień dojdzie nas aż do 15go dnia pierwszego miesiąca w każdym kwartale; upraszamy przeto o rychłe złożenie przedpłaty dla uniknienia nieprzyjemności nieodebrania numerów wydanych przed opóźnionym zapisem. Najdogodniejszy dla nas sposób zapisu tak z Prus jak z Austryi, jest złożenie należytości na najbliższym urzędzie pocztowym; ponieważ wszelako w Austryi okazała się trudność w takiem zamawianiu dla braku srebrnych pieniędzy, których tameczne urzędy pocztowe przy zapisach Tygodnika wymagają; oświadczamy, iż lubo z pomnożeniem nakładu i zachodu, przyjmować będziemy przedpłatę w papierach austryackich z zapisem przysyłanych *franco* na ręce Wydawnictwa „Tygodnika Katolickiego,“ licząc 2 złote reńskie austryackiéj wagi na 1 talar pruski, za co pismo nasze z opłaceniem poczty zamawiających regularnie dochodzić będzie.

Nakład tegoroczni wyczerpnięty, (1239-3)

Grodzisk w Listopadzie 1860 r.

X. Prusinowski.



PROSZKI SEIDLITZKIE MOLLA.

Na Paryzkiéj wystawie powszechnéj w roku 1855 wyszczególnione medalem zasługi.

Skład centralny wysyłek: Apteka „pod Bocianem“ (zum Storch) w Wiedniu.

UWAGA. By proszki te z innemi podobnemi wyrobami nie zamieniać, i wszelkiemu bezprawnemu nadużyciu mojéj firmy skutecznie zapobiedz, znajduje się nietylko na wierzchu pudełeczka, lecz oraz i na każdym papierku proszki te zawierającym mój znak fabryczny „Moll's Seidlitz Pulver *wodnym drukiem* oznaczony.

Cena zapieczętowanego pudełeczka oryginalnego 1 zł. 25 kr. w. a. Instrukcya użycia we wszystkich językach.

Proszki te zajmują przez swą nadzwyczajną w najrozmaitszych wypadkach doświadczoną skuteczność, przed wszystkiemi dotąd znajomemi lekarstwami domowemi niezaprzeczenie pierwsze miejsce, jak to tysiące ze wszystkich części naszego znacznego Cesarstwa przychodzące podziękowania niezaprzeczony dowód stanowią, że proszki te w wypadkach *zadawniałych zatwardzeń, niestrawności, zgagi, w kurczach, słabościach nerek, cierpieniach nerwowych, palpitacyach serca, nerwowéj hipochondryi, zbytniéj ustawicznéj skłonności do wymiotów* i t. p. z jak najlepszym skutkiem używane zostały. Korespondencye te wzrosły już do bardzo znacznej ilości, i zawierają najliczniejsze potwierdzenie takich pacyentów, którzy wyczerpnąwszy bezskutecznie wszelkie środki alopatyczne i hydropatyczne, do tego pojedyńczego domowego środka się udali i naraz tak długo nadaremnie poszukiwane trwałe ustalenie swego osłabionego zdrowia usyskali. Między temi uznanie wyrażającemi pismami znajdują się pochwalne listy prawie każdej warstwy społeczeństwa, ze stanu gospodarzy, wojskowości i profesorów, kupców, rzemieślników, artystów, właścicieli dóbr, urzędników i wojskowych, nawet aptekarzy i lekarzy i takich osób obojej płci, którym dotąd najsłynniejsze wody mineralne najmniejszéj ulgi nie sprawiły, i którzy jedynie i wyłącznie przez regularne użycie prawdziwych proszków Seidlitzkich do zdrowia przyszły.

Skład tych proszków utrzymują:

w Krakowie pp. F. J. Kirchmayer i Syn i p. Dr. Floryan Sawiczewski,

w Biały, aptekarz p. Kellner — *w Brodach*, p. Fr. Dekert — *w Czerniowcach*, p. Różański — *w Bóbrce* p. J. Czarnik — *w Brzeżanach*. p. Józef Żminkowski — *w Buczaczu*, p. J. Czerkawski — *w Dobromilu* p. A. Grotowski — *w Glinianach*, p. N. Helm — *w Jagielnicy* p. J. Fischbach — *w Jaśle* p. J Rohm aptekarz — *Kołomyi*, p. W. Kupfermann — *w Limanowie*, p. A Müller — *we Lwowie*, p. P. Mikolasch aptek. — *w Makowie*, p. E. Maier — *w Manasterzyskach*, p. J. Lipschitz — *w Nowym-Sączu*, p. Kosterkiewiczowa wdowa — *w Nowym-Targu* p. C. Lauer — *w Oświęcimie* p. W. Polaszek apt. — *w Podgórzu*, p. S. Schlesinger — *w Przemyślu* p. F. Gaidetschka i Syn— *w Samborze*, p. Kriegseisen — *w Starymmieście*, p. J. Belka — *w Suczawie*, p. E. Botczat — *w Stanisławowie*, p. Tomanek, apt — *w Tarnowie*, p. J. Jahn — *w Radautz*, p. Resch — *w Tarnopolu*, p. A. Morawetz— *w Tyśmienicy*, p. Karol Neki — *w Wadowicach*, p. Franc Foltini — *w Zaleszczykach*, pp. J. Kodrębski i Spółka.

Wszystkie powyżej wspomnione firmy przyjmują także wszelkie zamówienia na prawdziwy

OLEJ Z TŁUSZCZU WĄTROBY MIĘTUSOWEJ

wyrobu *Lobry i Poton w Utrechcie w Niderlandach*

jedyny gatunek, który przed każdém napełnieniem flaszek przez profesora p. Müllera chemicznie badanym i w buteIkach cynkową kapslą zamkniętych rozsyłanym bywa, na których się firma domu *Lobry i Porton* znajduje.

Ten najczystszy i najskuteczniejszy ze wszystkich olejów z tłuszczu wątroby wyrabia się najstaranniejszem zbieraniem i wydzielaniem miętusów, i nieulega zupełnie żadnéj dalszéj chemicznéj preparacyi; z tego powodu znajduje się płyn w naszych opieczętowanych flaszkach zawarty całkiem w tym samym nieosłabionym pierwotnym stanie w jakim go natura bezpośrednio utworzyła.

Prawdziwy oléj miętusowy używają z jak najlepszym skutkiem wszystkie znakomitości lekarskie Europy jako szczególny środek leczący w słabościach piersiowych i płucowych, w skrofułach i słabości zwanej „*Rhachlis*“ w wypadkach reumatycznych i podagrycznych, zastarzałym wyrzutom skóry, zapaleniu ócz, słabościach nerwowych i t. p.

We flaszkach oryginalnych wraz z instrukcyją użycia po 2 Zł. 10 kr. — i 1 Zł. 5 kr. w. a.

(131-32-46)

!!PODARUNEK!! NA NOWY ROK.

Dla toalety polecamy uznany ogólnie jako najlepszy środek do pielęgnowania zdrowia i piękności włosów i brody,

Ces. król. uprzywilejowaną

Pomadę „MEDITRINA“ rośnięcie włosów wzmacniającą

i równie tak nazwaną:

Wodę wschodnią do rośnięcia włosów i brody

przez M. Mally, których nieprzewyższona skuteczność znowu w następującem pisemnem świadectwie galicyjskiego właściciela dóbr i ck. pens. rotmistrza przez pana Stanisława Dąbrowskiego do pana Henryka Lanerego, aptekarza we Lwowie, niezaprzeczone potwierdzenie znalazła. — Zaświadczenie to opiewa dosłownie:

Do Wgo Lanerego we Lwowie!

„Pomada „Meditrina“ i „Woda oryentalna“ pana Mally w Wiedniu, u pana kupiona, zrobiła podziwiający i wielce pożądany skutek. — Jakeś Pan widział, byłem zupełnie łysy i prawie wszystkie włosy były mi wylazły. Przeczytawszy w „Przeglądzie“ anonse pomady „Meditrina“ i „Wody oryentalnéj,“ zdecydowałem się takowe kupić i w krótkim czasie po użyciu tych środków podług przepisu, zostałem mocno zdziwiony, widząc, jak mi się puścił gęsty włos, słowem mam teraz dostateczne i gęste włosy.

„Widzę się więc spowodowanym panu Mallemu za te szczęśliwe kombinacye tych tak podziwiająco skutkujących środków podziękować, i sumiennie każdemu pomadę „Meditrina“ i „Wodę oryentalną“ jako bardzo skutkujące najlepiéj zalecić.

„Powtarzając moje podziękowanie zostaje życzliwym, *Stanisław Dąbrowski.*“

Artykuły te wraz z instrukcyą użycia na słoiki lub flakoniki po 1 złr 80 kr. w. a. utrzymują świeże i prawdziwe tylko następujące składy: (1216-8-12)

Główny skład utrzymuje **M. Mally** w WIEDNIU, Wieden Nr. 321, — a na Galicyę

w Krakowie i Tarnowie jedynie Handel galanteryjny p. J. JAHN,

we Lwowie p. **HENRYK LANERY**, aptekarz; oraz:

w BOCHNI p. Niedzielski, — w BRZEŻANACH p. Fadenhecht, — w BUCZACZU p. M. Lipschütz,— w CZERNIOWCACH p. Ignacy Schnirch, i p. J. Tomanek apt., — w DĘBICY p. J. F. Masłowski aptek., — KOŁOMYI pp. Rosen & Kohn i p. Jakub Sternhell, — — KOMARNIE p. A. Emperle apt., — w MONASTERZYSKACH p. J. Lipschütz,— OŁOMUŃCU p. M. Koberg, — w RADOSZYNIE p. Ign. Schnirch, — w RZESZOWIE p. F. Schaitter, — w SAMBORZE p. J. Kriegseisen apt., — w SANOKU p. J. Jaklitsch, — w STANISŁAWOWIE p. J. Tomanek aptek., — w STRYJU p. J. Sidorowicz apt., — w TARNOPOLU p. C. Latinek, i p. A. Morawetz, — w TURCE p. A. Czyrniański, — w ZALESZCZYKACH p. Józef Kodrębski.

LILIONEZA



z polecenia król. pruskiego Ministerstwa w Wydziale lekarskim rozbierana, ma własność odmładniania skóry nadając jéj naturalną świeżość oczyszczeniem z wszelkich oszpeceń jakiemi są: piegi, plamy wątrobiane, ostudy, parchy, suche i wilgotne liszaje, róża na nosie, z odmrożenia lub ostrości krwi, tudzież żółta powłoka skóry.

Za skutek w 14 dniach ręczymy, a w razie zawodu zwracamy kwotę zapłaconą.

Cena flaszki całéj 2 złr. 60 kr. w. a.

POMADA

pobudzająca wczesny porost brody i wąsów.



Chcąc mieć wczesny porost brody lub wąsów bierze się cokolwiek pomady np. jak dwa ziarnka grochu i naciera się z rana rzeczone miejsca, a najdaléj w 6 miesięcy bujny je porost pokryje; środek ten bowiem jest tak skuteczny, że nawet 17 letni młodzieńcy niemający jeszcze żadnego porostu przychodzą doń za pomocą téj pomady.

Cena puszki 2 złr. 60 kr. w. a.

Płyn Japoński



w pudełkach o 2 flaszkach za 5 złr. w. austr. jest najprzedniejszą kompozycyą do prędkiego farbowania włosów, brody, wąsów i brwi według potrzeby i upodobania, odpowiednio do twarzy, z zupełnem farbującego zadowoleniem; prócz tego polecamy:

Chiński środek dowolnego farbowania włosów
Flaszka 2 złr. 10 kr. w. a.

Oryentalny sposób
ogolenia włosów,



bez bólu lub uszkodzenia, na najdelikatniejszych nawet miejscach, a to w 15 minutach, którego to sposobu używa czasem płeć piękna do spędzenia śladów brody i wąsów, tudzież zarastających brwi lub gęstego zarostu ciemienia.

Flaszka 2 złr. 10 kr. w austr.

Fabryka: Rothe i Spółka w Berlinie, główny zaś skład powyższych pięknideł znajduje się wyłącznie w handlu pod firmą: ***E. Skirliński*** w Rynku głównym w Krakowie. (1173-3)

Ces. kr. uprzyw. WODA DO UST

która podług przepisów użyta, nieprzyjemny odór z ust wydala, dziąsła orzeźwia i wzmacnia, zęby zupełnie czyści, ich pruchnieniu zapobiega, od chwiania się zębów chroni, ból zębów uśmierza, i oraz jako najlepszy środek przeciw wszelkim słabościom zębów i ust okazuje się.

Dobroczynny i zbawienny skutek téj wody uwalnia każdy wiek i każdą płeć od bólu zębów, przez co zapobiega się zupełnie konieczności wyrywania zębów, lub korzeni od zębów, wyjąwszy przy jątrzeniu się i fistułowych zapuchnięciach.

Woda ta przez najpierwsze znakomitości lekarskie Wiednia, jak również i na prowincyi co do swéj osobliwéj skuteczności uznana i świadectwami stwierdzona, szczyci się nietylko w całem c. k. austryackiem państwie, lecz także i w wielkiéj części i zagranicy z każdym dniem wzrastającem zaufaniem i chlubnem uznaniem.

Sprzedają się: **flaszeczka po 1 złr. mk.**
w aptece „pod złotym Jeleniem“ na Kohlmarkcie w Wiedniu,
także u panów aptekarzy:
w Krakowie u **A. Aleksandrowicza.**
dtto u **F. Sawiczewskiego.**
we Lwowie u p. Mikolasza. (1253-1 50)

(1217-6)

Fotożen salonowy

do lamp fotożenowych Brünnera, bez odoru, z najpiękniejszém i najtańszém światłem.

Olej mineralny do lamp mineralno-olejnych Ditmara, bez odoru, z najpiękniejszem i najtańszem światłem, poleca po najtańszych cenach fabrycznych: „Fabryka Olejów Mineralnych“ ***Gustawa Wangenmann*** w Wiedniu. Kantor „Neuer Markt“ N. 1047.

DYREKCYA
TOWARZYSTWA WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ OD OGNIA
W KRAKOWIE.

podaje do wiadomości publicznéj, że w myśl §. 87 Statutu, Ogólne Zgromadzenie członków Towarzystwa na odbytych walnych posiedzeniach w dniu 26ym i następnych Listopada r. b., przez ogólne wybory następujące osoby do składu Władz powołało, a mianowicie obrani zostali:

Na Prezesa Rady Nadzorczéj: *Adam* hr. *Potocki.*
„ Wice Prezesa R. N.: p. *Leon Gołaszewski.*
„ Kuratora: p. *Franciszek Trzecieski.*
„ Członków R. N.: p. *Teodor Baranowski,*
„ *Włodzimierz* hr. *Dzieduszycki,*
„ *Aleksander* hr. *Dzieduszycki,*
„ *Edward Dzwonkowski,*
„ *Artur* hr. *Gołuchowski,*
„ *Kazimierz Grocholski,*
„ *Piotr Gross,*
„ *Cezar Haller,*
„ *Jan Jędrzejewicz,*
„ *Henryk Komar,*
„ *Ign. Kruszewski* jenerał, b. w. p.
„ *Waleryan Krzeczunowicz*
„ *Piotr* hr. *Moszyński,*
„ *Erazm Niedzielski,*
p. *Mieczysław Pawlikowski,*
„ *Karol Rogawski,*
„ *Adam* ks. *Sapieha,*
„ *Mieczysław Skarżyński,*
„ *Ignacy Skrzyński,*
„ *Jan* hr. *Tarnowski* z Dzikowa,
„ *Tytus Trzecieski,*
„ *Leonard Wężyk,*
„ *Jakob Wiktor,*
„ *Erazm Wolański.*

Do składu Dyrekcyi obrani:

Na naczelnego Dyrektora: *Henryk* hr. *Wodzicki,*
„ drugiego „ p. *Władysław Biesiadecki,*
„ Referenta: „ „ *Henryk Kieszkowski,*
„ Zastępców Dyrektorów: p. *Jan* hr. *Załuski,*
„ *Franciszek Paszkowski*

Dyrekcya przytem oznajmia, że czynności ubezpieczeń w całym kraju od **1go Maja 1861 r.** rozpoczęte zostaną.

Bióro tymczasowe Dyrekcyi znajduje się pod liczbą 124, Gmina VII. ulica „Górnych Młynów.“ (1214-3)

Wyposażenie dzieci
i zabespieczenie na wypadek śmierci.

Towarzystwo zabezpieczenia życia i rent pod firmą „**der Anker**“ utworzyło *wzajemne stowarzyszenie na przeżycie* dla dzieci i osób wszelkiego wieku. Stowarzyszenia te nastręczają ojcu familii sposobność, za pomocą miernych wpłat rocznych dostarczenia swoim dzieciom znacznego wyposażenia; również ułatwiają osobom z swojéj pracy żyjącym prędkie zebranie kapitału, i w ogólności spowodowują możliwość ulokowania zaoszczędzonéj kwoty w sposób najkorzystniejszy.

Towarzystwo wypłaca kapitały po śmierci zabezpieczonéj osoby pod następującemi warunkami:

By swoim spadkobiercom pozostawić kapitał 1000 zł., płatny zaraz po śmierci, należy Towarzystwu płacić:

w wieku od lat 25 roczną premię 19 zł. 20 kr.
„ „ „ 30 „ „ 22 „ 40 „
„ „ „ 35 „ „ 25 „ 50 „
„ „ „ 40 „ „ 29 „ 60 „

W miesiącu Listopadzie 1860 wniesiono do Towarzystwa „DER ANKER“ do zabezpieczenia:

a) 321 ofert do stowarzyszeń na przeżycie w kwocie . . . . 209,157 zł.
b) 481 ofert na wypadek śmierci . . . . 917,772 „
802 ofert razem na . . . . 1,216,929 zł.

Od 1go Stycznia 1859 do końca Października 1860 zaś podano
26,347 ofert zabezpieczeń z kwotą . . . . 41,802,770 „
czyni zatém ogólna suma w przeciągu 23ch miesięcy
27,149 ofert w ilości kapitału . . . . 43,019,699 zł.

Wypłaty Towarzystwa „der ANKER“ w Listopadzie 1860.

N. policy	Mieszkanie zabezpieczonego	Ostatnia słabość	Suma zabezpiecz.
18472	Gross-Gorice	zapalenie płuc,	złr. 2,000
13440	Mezötur	zranienie,	„ 300
25569	Salcburg	apopleksya,	„ 1,050
12048	Radmannsdorf	zapalenie płuc,	„ 2,000
10874	Wiedeń	osłabienie,	„ 200
19531	Klein-Zell	zapalenie płuc.	„ 1,000
		Razem	złr. 7,550

Podług poprzednich wykazów wypłacono do 31go Października 1860 . „ 138,300
Suma ogólna wypłat do 30go Listopada 1860 wynosi . . . . . . „ 145,850

Oferty uprasza się przesyłać do p. ***Karola Wertheim***, Inspektora w KRAKOWIE. (1215-2)

HANDEL FORTEPIANOW, PHYSHARMONIJ I MEBLI ŻELAZNYCH
KAZIMIERZA HENISZA w Krakowie

zawiadamia o firmach, jakie w swoim handlu na pierwszém piętrze jako ustalone utrzymuje, w każdym czasie sprzedaje, wypożycza i zamienia, — i te są:

Streicher, Bösendorfer, Schweighoffer, Filipi, Ast, Riedel, Julian Rosenkrainz, (Drezno) ***Titz, Deutschmann.***

Idąc w myśl życzenia prawdziwych znawców, szczególnie zaś naszych wyższych Domów polskich Skład mój w instrumenta pierwszych fabryk zaopatrzyłem, w przekonaniu, że oddając nadto takowe po cenach fabrycznych, rozkup tych wprawdzie droższych lecz doskonałych instrumentów zyskam.

Nadto znajduje się wybór Mebli żelaznych, przedmiotów gospodarskich z cynku i blachy, Kucheń angielskich, Wanien, Wanienek itp. (1185-5)

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przes 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i natężenie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
22	2	323 55	— 4'0	99	wschodni średni		śnieg		
	10	21 13	5 0	88	wschod.-półn. silny		„	—10'4	— 4 '0
23	6	22 24	6 8	77	zachodni „	pogoda z chmurami			

LOSY
Kredytu Ruchomego
WIEDEŃSKIEGO,

których ciągnienie odbywa się 4 razy do roku, a najbliższe

w dniu 2 Stycznia 1861 r.

jakotéż

PROMESSY

na takowe (*Premien-Lieferungsscheine*) po **3. złr.** wal. a., są do nabycia w Kantorze

(1161-7) **F. J. Kirchmayera i Syna.**

Wydzierżawienie
PROPINACYI.

W skarbie Łodygowickim i Wilkowickim obok Białéj i Żywca będzie wydzierżawiona od 1go Stycznia 1861 w drodze ofert najwięcéj dającemu, uzdolnionemu dzierżawcy

Propinacya na lat kilka.

Termin do podawania ofert ustanawia się **do 31 Grudnia rb. rano** do **godziny 11éj**, do którego to czasu oferty do zamku Łodygowickiego wniesione być mają. Zaprasza się przeto chęć wydzierżawienia mających z tem nadmienieniem, że do tego skarbu należą 18 wsi. Jako cena wywołania stanowi się suma 4.200 złr., zaś jednoroczny czynsz dzierżawny należy złożyć jako kaucyę. Bliższe warunki dzierżawy powziąść można przy ogłoszeniu terminu.

Łodygowice dnia 20 Grudnia 1860. (1260-1-3)

Zarząd Dóbr.

KALOSZE
gumowe Amerykańskie
w najlepszym gatunku
trwale suknem podbite:

		złr.	kr.
1 para kaloszy damskich		2	—
1 „ dto mezkich		2	50
1 „ dto dziecinnych . . .		1	50
1 „ dto mezk. filcem podb.		4	50
1 „ dto wysokich mezkich zwane Russian Rots . .		5	—

Ceny w srebrze lub w bankn. podł. kursu

W HANDLU **Karola Herrmann** W KRAKOWIE.

Patentowana angielska
massa woskowa
do zaprawiania podłóg i posadzek

Kolor żółtawy 1 funt ang. czyli 26 łut. wied. zł. 1 kr. 5.
„ oranżowy 1 „ „ „ „ „ „ „ 1 „ 5.
„ jasny orzechowy 1 „ „ „ „ „ „ — „ 80.
„ jasny mahonowy 1 „ „ „ „ „ „ — „ 80.

Ceny w srebrze lub w banknotach według kursu.

Skład główny na Austryą u p. **Karola Herrmanna** w Krakowie. (1116 2-10)

Klacz wierzchowa, bez wady

jest do sprzedania.

Wiadomość u stróża pod L. 231/341 przy ulicy Szewskiéj w Krakowie. (1238-2-3)

Doniesienie.

Słonina bardzo smaczna i wydatna w topieniu. funt w. centów
gruba 1 do 6 cali . . . . 36, 40 i 50
dtto **wędzona** najsmaczniejsza i najlepsza do szpikowania . . . . 44 i 50
dtto **paprykowana** do chleba najlepsza i na polowanie 60
Smalec w najlepszym gatunku do potraw i na Pomadę służący . . . . 44 i 48
Prawdziwe węgierskie Śliwki suszone w najsłodszym i najlepszym gatunku po . . . . . 24 i 30

dostać można w Handlu w HOTELU SASKIM „pod Węgrem“

Obstalunki jak najspieszniéj się uskuteczniają.

(1097-9) ***J. Fleisch.***

Słabości sekretne i płciowe

również jak tychże następstwa:

impotencyę, niepłodność, wyschnięcie szpiku pacierzowego itp.,

leczy pisemnie, prędko i pewnie, za odpowiedniem honoraryum. *Dr. Wilhelm Gollmann* w Wiedniu, „Stad, Nr. 557.“

Także jest do nabycia za przysłaniem 2 złr. 62 cent. jego dzieło: „Poradnik we wszystkich słabościach sekretnych i płciowych,“ (Rathgeber in allen Geheimen und Geschlechts-Krankheiten), które już w 4ém wydaniu wyszło i ogólne uznanie znalazło. (1218-4-12)

Ostrygi świeże

nadeszły do Handlu (1228-1-4)

Edwarda Fuchsa.

W Drukarni „CZASU.“ Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*